

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

M I E S I Ę C Z N I K L O K A L N Y

LUBAŃ (MIĄSTO I GMINA) - OLSZYNA - LEŚNA

NR 4 (28) KWIECIEŃ 1994 CENA 5000 ZŁ

NR INDEKSU 321745



W numerze m. in. :

- * Wywiad z burmistrzem Leśnej
- * Dwugłos w sprawie otwartego (?) STUDIO S
- * Pamiętnik Księdza Antera (5)
- * Goebbels w Lubaniu
- * Lubańskie pieniądze (6) - Zaręba
- * W młodych oczach - TESTIMONTY
- * TPD - koło lubańskie i finał „Ferii w kinie”
- * Klub „Małolat”
- * Lubański Ruch Niezależnych
- * Do zrobienia -
zajaczek wielkanocny (z okładki!)
- * Z historii olszyńskiego meblarstwa
- * Lustracja w spółdzielni !
- * Po siatkarskim sezonie
- * Kluby sportowe - „Olsza” Olszyna
- * Turystyka, foldery
- * Reklamy
- * Kronika policyjna

Wesołych  Świąt

Nie będziemy gminą na końcu Polski

Rozmowa z Tadeuszem Kupczakiem, burmistrzem Leśnej

- Jak Pan ocenia upływającą kadencję samorządową?
- Wiele ze spraw, które zakładaliśmy w naszym programie wyborczym przed czterema laty, udało nam się zrealizować bądź są w fazie realizacji. "Ruszyliśmy" sprawę przejścia granicznego w Miłoszowie i oczyszczalni ścieków, dalszej gazyfikacji i kontynuacja budowy szkoły podstawowej w Leśnej.
- A czego nie udało się zrobić?
- W zasadzie wszystkiego próbowaliśmy. Z lepszym lub gorszym skutkiem ale jednak. To również sprawa środków i czasu.
- Ostatnio "Gazeta Robotnicza" doniosła o budowie przejścia granicznego w Miłoszowie. To duża szansa dla Waszej gminy.
- Tak. Wreszcie poczyniono niezbędne uzgodnienia na szczeblu władz wojewódzkich - Jeleniej Góry i Liberca. Jest duża szansa na to, że jeszcze 1 VII br. drogowe przejście graniczne w Miłoszowie stanie się faktem. Przejście powstanie po polskiej stronie, całość stanowić będą lekkie konstrukcje. Z przejściem tym wiążę duże nadzieje, nie będziemy już gminą na końcu Polski, staniemy się "gminą na szlaku". To duża szansa dla Leśnej - rozwój handlu, wymiana gospodarcza. Moim celem jest dopilnowanie tej sprawy do końca, był to też jeden z elementów mojego programu wyborczego do samorządu.
- Jest więc szansa na poprawę turystycznych walorów gminy.
- Tak, zdecydowanie. Czesi są zainteresowani naszymi

Lubański Ruch Niezależnych działa

W poprzednim n-rze „PL” zamieściliśmy krótką wzmiankę o Lubańskim Ruchu Niezależnych, po której otrzymaliśmy wiele dowodów sympatii, poparcia i nowych osób. Doszło nawet do przeżabawnych sytuacji, gdzie nasz RUCH NIEZALEŻNYCH mylony był z ... klubem niezależnych kandydatów na radnych przy POD w Lubaniu (chyba tak się nazywa). Nie mamy z tymym ugrupowaniem (ani z żadnym innym w mieście) nic wspólnego. Nadal robimy swoje, przygotowując własny, lokalny program wyborczy. Program RUCHU NIEZALEŻNYCH! Kontakt z RUCHEM: Arkadiusz Słowiński (rzecznik), w każdy poniedziałek, w godz.16-18 w siedzibie „PL” (tel.30-32). Poniżej prezentujemy tezy programowe RUCHU. Na początek MŁODZIEŻ.

I. Młodzież współgospodarzem miasta

1) Dotychczas młodzież lubańska miała niewielkie możliwości współtworzenia "życia" w mieście i współdecydowania o jego kształcie. Pozbawiona była także decydowania o samej sobie. Pragniemy to zmienić. Dlatego widzimy potrzebę powołania Samorządu Młodzieżowego przy Radzie Miejskiej (takiej Młodzieżowej Rady Miasta), który powinien reprezentować interesy młodzieży wszystkich szkół ponadpodstawowych oraz klas 7 - 8 szkół podstawowych. Opiekę nad działalnością Samorządu Młodzieżowego powinien sprawować młody radny (lub kilku). Samorząd ten powinien stanowić ciało doradcze i w pełni partnerskie wobec "dorosłej" Rady.

2) Należy stworzyć warunki dalszego rozwoju wszelkich organizacji młodzieżowych w mieście by aktywniej włączyły się w życie miasta, będąc jego współgospodarzem.

3) Należy stworzyć młodym ludziom możliwość publicznego,

jeziorami - Leśniańskim i Złotnickim, zabytkami z Zamkiem "Czocha" na czele. Nas również interesuje przyciągnięcie tu kapitału polskiego i obcego. Szukamy potencjalnych partnerów wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe.

- Jak Pan ocenia leśniański samorząd?

- W radzie przeważał rozsądek, twórcze i konstruktywne myślenie, które przynosi spodziewane efekty. Tzw. "oszołomstwa" u nas, na szczęście, nie było! Myślę, że wyszło to nam na dobre.

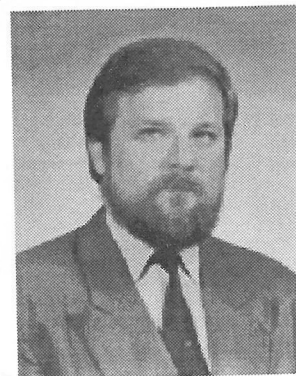
- Jak widzi Pan swoją osobę u schyłku minionej kadencji?

- Chciałbym nadal kontynuować rozpoczęte zadania. Zamierzam więc startować w nowych wyborach samorządowych. Już dziś widzę potrzebę kolejnej strategicznej inwestycji w gminie - nowego wysypiska śmieci. Nie zapominamy również o współpracy z naszym duńskim partnerem, gminą Hvorslev. Właśnie przebywa u nas na półrocznej praktyce duńska nauczycielka języka angielskiego, pani Inge Skov Nielsen. Poprosiliśmy ją o pomoc i jesteśmy bardzo zadowoleni.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał Janusz Skowroński

Od redakcji: Tym wywiadem witamy miasto i gminę Leśną na naszych łamach. Mamy nadzieję, że dzięki poruszonym sprawom powiększy się krąg naszych Czytelników. Niech "Przegląd Lubański" będzie również Waszą gazetą!



swobodnego wypowiedzania myśli w każdej sprawie. Pomóc (jeśli będzie taka wola młodzieży) w organizacji gazetki młodzieżowej, będącej swoistym forum opinii lubańskiego młodego pokolenia.

II. Klub Młodzieżowy

Wspólnie z przyszłym Samorządem Młodzieżowym (jeśli tylko wyrazi on taką chęć i potrzebę) założyć autentyczny Klub Młodzieżowy, w którym w sposób nieskrępowany i aktywny młodzież może spędzać swój wolny czas. Wymaga to również modelowej zmiany działalności istniejących dotychczas placówek kulturalnych (domy kultury, szkoły). Zakres zadań takiego Klubu i formy jego działalności pozostawiamy do wyboru i zaopiniowania samej młodzieży.

III. Pełne wykorzystanie istniejących obiektów sportowych i kulturalnych

Dotychczas obiekty takie spełniają swoje zadania w sposób minimalny, wręcz niewystarczający. Chcemy ten stan zmienić, by służyły one w pełni wszystkim mieszkańcom miasta. Widzimy potrzebę ponownego zagospodarowania amfiteatru, stadionów sportowych, uaktywnienia placówek kultury. Miasto nie posiada dostatecznej ilości z prawdziwego zdarzenia placów zabaw dla dzieci, zbyt wiele się niszczy, dewastuje. Ten stan należy zmienić! (cdn)

Przygotowali członkowie LUBAŃSKIEGO RUCHU NIEZALEŻNYCH :

Wiesława Dyjak, Danuta Rusek, Marian Kaleta, Zbigniew Madurowicz i Arkadiusz Słowiński

"Bicie piany" czyli rozmowy kontrolowane

Formuła studia otwartego, w którym zwykle powinny ścierać się odmienne poglądy dwóch lub więcej stron, ma sens i rację bytu tylko wtedy, gdy realizowana jest na żywo. Trudniejszymi lub wręcz niemożliwymi bowiem stają się w takim przypadku próby manipulowania głosem padającym podczas wzajemnej wymiany stanowiska i widz ma przed sobą faktyczny obraz przebiegającej dyskusji, łatwiej mu wyczuć atmosferę sali. Lubańskie Studio „S”, które po raz drugi w przeciągu kilku tygodni udostępniło swój czas antenowy tej formule, wyszło jednak z innego założenia. Najpierw nagramy... potem puścimy. 10 marca br. miałem możliwość uczestniczenia w spotkaniu mieszkańców miasta z jak to anonsowano, radnymi Rady Miasta. Na miejscu okazało się, iż faktycznie radni przybyli stosunkowo licznie, jednak niemal w całości reprezentując LKO, rozpoczynając tym samym **kampanię wyborczą przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi** (tak na marginesie, to ostatnimi czasy przed kamerami Studio „S” dało się zauważyć szczególną aktywność członków LKO. Przypadek?)

Jedenastu radnych plus prowadzący całość pan Marian Witczak za adwersarzy miało około dwudziestu mieszkańców miasta. Siły więc zdawały się być wyrównane, choć tak mała frekwencja ze strony społeczeństwa sprawiła, iż nad przedsięwzięciem zawisło widmo klapy. Całemu spotkaniu, nie tylko w mojej opinii, wyznaczono za cel nadrzędny „wybielenie” i pokazanie innego, lepszego obrazu funkcjonującej jeszcze Rady. O samej dyskusji, której szczegóły zasadniczo pominę, można powiedzieć tyle, iż górę wzięło mimo pojawiających się wypowiedzi konkretnych (radni Cygan, Wydra, Królik, czasami Duma), tzw. bicie piany, efektowne w formie, z którego jednak w ostateczności nic nie wynikało. Bądź jak w przypadku pytania o dotychczasowe działania radnych na rzecz walki z bezrobociem, zapewne wbrew intencjom radnych Dumy i Hofbauera, którzy problem „wyjaśniali”, zapakowało się, iż nie dokonano na tym polu niczego. Ale za to, przy okazji, wiele obiecano.

Ze swojej strony chciałbym się zatrzymać nad dwoma problemami zgłoszonymi z sali. O przejęciu szkół podstawowych przez nasz samorząd wiemy niewiele. Tylko tyle, ile zdążyliśmy wyłapać z ulotnych informacji lokalnych telewizji. Dlatego celowym wydawało się powrócenie do tego tematu przy nadarzającej się okazji. Osobiście jestem zwolennikiem przejmowania szkół przez samorządy ale tylko wtedy, gdy za tym idą ODPOWIEDNIE ŚRODKI oraz ZMIANY SYSTEMOWE, pozwalające na coś więcej niż tylko wykładanie miejskich pieniędzy. Tymczasem - jak wiemy - obecny Rząd tego nie gwarantuje. A jednak Lubań szkoły podstawowe przejął. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie mieli dostarczyć radni. Argumentowali różnie. Dla mnie zbyt mało przekonująco, wobec czego miałem różnego rodzaju wątpliwości. A może i nie tylko ja? Tymczasem nie stworzono nam, mieszkańcom miasta możliwości wyrażenia tych wątpliwości. O tym kiedy zostanie się dopuszczonym do głosu, decydował tylko i wyłącznie prowadzący całość, redaktor Witczak. Radni byli więc w uprzywilejowanej sytuacji. Ich głosów nie koncesjonowano. I jeszcze jedna uwaga do pana redaktora Witczaka. Niektóre problemy mają to do siebie, że ich wyjaśnienie wymaga szerszego i pełniejszego omówienia. Dlatego też nie na miejscu były pana apele o zakończenie dyskusji na dany temat czy wręcz bezczelne ich przerywanie. Jeśli nie przy takich okazjach owe niejasności wyjaśniać, to gdzie i kiedy?

I druga sprawa. Chodzi mi dotacje miejskie na rzecz mediów lokalnych, „mile widzianych” przez władze miasta. Dla niezorientowanych w temacie dodam, iż chodzi o „oż” 100 mln zł na rzecz Studia „S” i „tylko” 390 mln zł na miesięcznik samorządowy „Ziemia Lubańska”. O tym, iż w przypadku Stowarzyszenia Telewizyjnego Lubań „ręka rękę myje” wiadomo było od dawna. Owe 100 mln zł to i tak niewielka zapłata za promowanie kolegów klubowych. A, że przy okazji redaktorzy lubańskiej eS-ki to znani „społecznicy”, więc zapewne w dowód ich zasług, zamiast niemodnych dziś laurek, przekazano im ten skromny prezent. Bardziej zastanowić musi suma 390 mln na „ZL”. I teraz trochę matematyki. Przyjmując, z grubą przesadą, że koszt wydania jednego numeru zamyka się w kwocie 15 mln zł, mnożąc 15 razy 12, otrzymujemy 180 mln zł. Dużo, ale widocznie „gra” jest warta świeczki. Zostaje jednak 210 mln zł „reszty”. Od tej sumy pozwolę sobie odjąć około 100 mln zł na opłacenie etatu sekretarza redakcji i redaktora naczelnego gazety, a i nie zapomnę o drobnych honorariach dla pozostałych współredaktorów. Zostaje jednak nadal 110 mln zł. Z jakim przeznaczeniem? Obawiam się, że jesteście skazani na domysły. Proponuję wobec tego zabawę. Zadaniem Państwa będzie zakreślenie jednej z przygotowanych poniżej odpowiedzi, według własnego uznania. Czy:

a) redakcja „ZL” przekaże pozostałe 110 mln zł na konto Szpitala Rejonowego w Lubaniu?

b) jest to suma stanowiąca tzw. „żelazny zapas”, przeznaczona na dofinansowanie numerów gazety w razie galopującej inflacji?

c) owe 110 mln zł nie dostanie się ani redakcji „ZL” ani tym bardziej nikomu in-

nemu, a są to po prostu ukryte pieniądze na sfinansowanie kampanii wyborczej do samorządów?

d) moje wcześniejsze wyliczenia są błędne, w związku z czym koszt wydania jednego numeru (w porównaniu z innymi pismami, wliczając w to „Playboya” w pełnym kolorze i lakierowanych okładkach) jest wręcz „niebotyczny” i przekracza wszelkie granice zdrowego rozsądku?

Na koniec informacja, która może pomóc w prawidłowym rozwiązaniu zadania. Tuż po zakończeniu spotkania, w kuliach, zapytałem jednego z radnych o kwotę dotacji na „ZL”. Powiedział, że liczba ta to nic więcej, tylko zapis w budżecie miasta i jego zdaniem redakcja „ZL” całości nie dostanie. Czyżby mówił prawdę? Gdy chciałem spytać o prawdziwy cel przeznaczenia pozostałych pieniędzy, radny zniknął w „tłumie”.

Arkadiusz Słowiński

OTWARTE ? STUDIO „S”

W czwartek (10 marca) lokalna telewizja „S” zorganizowała spotkanie grupy radnych w auli koncertowej Szkoły Muzycznej na Zameczku. Miało ono mieć formułę studia otwartego - otwartego, czyli umożliwiającego swobodę uczestnictwa każdego, jak i nieograniczonego w tematyce poruszanych problemów. Pod domniemany „pregierz” opinii publicznej stawili się niemalże w komplecie radni Lubańskiego Klubu Obywatelskiego oraz dwóch radnych z KL-D. Nie przybyła natomiast - jak zakładano - szeroko pojęta opinia publiczna, reprezentowało ją bowiem ledwie dwadzieścia kilka osób.

Mimo tak ograniczonego zainteresowania zakres problemów, jaki przedstawiono rajcom, był bardzo szeroki: od inwestycji, remontów budynków i dróg, poprzez zagadnienia związane z utrzymaniem lubańskich placówek oświatowych, kosztów utrzymania (dotowania) lubańskiej prasy i telewizji, aż po diety radnych i asfaltowy dywanik przy posesji skarbnika miasta. Podkreślono też w dyskusji mierne zainteresowanie oraz niewielki udział mieszkańców naszego miasta we współzarządzaniu. Jeden z radnych przyznał nawet, że z tego powodu „nie wiedzą, czy robią dobrze czy źle”. Nie ustrzeżono się i to za sprawą prowadzącego studio od zabiegów zmierzających do sterowania i ograniczania - bądź co bądź - ustawowo zagwarantowanego prawa do wolności wyrażania opinii w miejscach publicznych. Okresami odnosiło się wrażenie, że ktoś - poza radnymi - przejął rolę „dopowiadacza” w uzupełnianiu ich wypowiedzi, opinii czy stanowiska. Ocenzurowanie w wyemitowanym przekazie jednego z fragmentów rejestrowanego przebiegu otwartego studia miało chyba na celu ograniczenie informacji do przedstawienia poglądów odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe czy też obojętne - nie wiem tylko w czyjej ocenie? Tego można jedynie się domyślać. Zapomniano o tym, że swoboda wypowiedzi odnosi się w równym stopniu do tych kwestii, które bulwersują, oburzają lub też wprowadzają niepokój. Takie są wymagania pluralizmu i tolerancji, bez których demokracja - i ta lokalna też (a może przede wszystkim) - nie istnieje. Przestrzeganie tych zasad jest szczególnie ważne w odniesieniu do mediów, bez względu na to, czy ktoś przynależy i akceptuje prezentowaną (jednostronnie) opcję czy też nie. Dziwnym zbiegiem okoliczności Studio „S” unika wielu tematów, mimo deklaracji otwartości i niezależności - ostatnie, mimo że otwarte, było tego kolejnym przykładem.

(mzl)

P.S. „Wycięta” kwestia dotyczyła pytania i odpowiedzi jednego z radnych w sprawie porządku i bezpieczeństwa publicznego, w odniesieniu do faktu zawieszenia w czynnościach służbowych kilkunastu policjantów miejscowej Komendy Rejonowej. Jak wiemy, nie jest z tym bezpieczeństwem w kraju najlepiej - a w Lubaniu chyba też nie.

Lubańskie telewizje łączą się!

„Studio S” nie może nadawać na kanale 9-tym. Krajowa Rada Radiofonii i TV zaproponowała przejście na kanał 51. Starającą się o koncesję na to pasmo lubańska „S”-ka może być wkrótce uwolniona od wszelkich problemów z tym związanych. Jak nas poinformowano, w sukurs przyszła telewizja kablowa „KOMSAT”. Jej prezes zaproponował bowiem popularnej eS-ce przejście na nadawanie w systemie kablowym. Przypomnijmy, że „Komsat” jako jedna z pierwszych telewizji w Polsce uzyskała wymaganą koncesję. Taka fuzja obu telewizji przyniosłaby obopólne korzyści, bowiem znaczne środki finansowe, które miałyby być przeznaczone na opłaty licencyjne zostaną zaoszczędzone i pomogą m. in. w utrzymaniu dotychczasowych etatów i rozbudowie sieci kablowej w mieście. Korzyść odniosą również dotychczasowi odbiorcy tv kablowej, gdyż wkrótce przewiduje się znaczne obniżenie miesięcznego abonamentu.

(inf. wł.)

Lubańskie pieniądze (6)

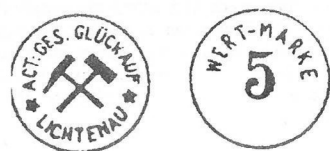
Pieniądze Zaręby

Leżąca w gminie Siekierczyn wieś Zaręba znajdowała się do zakończenia II wojny światowej w obrębie powiatu lubańskiego (Kreis Lauban). Istniejąca w Zarębie Górnej (przedwojenna nazwa Ober Lichtenau) głębinowa kopalnia węgla brunatnego wyemitowała w okresie I wojny światowej swoje prywatne pieniądze. Kopalnia założona została w roku 1871 i była czynna aż do 1957 r. Przed wojną nosiła ona nazwę „Glückauf Aktiengesellschaft für Braunkohlenverwertung” („Szczęść Boże, Sp. Akc. dla Wykorzystania Węgla Brunatnego). Wydobywany węgiel brunatny przetwarzany był na brykiet w fabryce brykietu położonej przy dworcu kolejowym w Zarębie. Prywatne pieniądze kopalni wykonane zostały przez Ludwiga Christopha Lauera w Norymberdze oraz przez firmę: Gebrüder, Kugel und Fink w Lüdenscheid.



rys. 1

W roku 1917 kopalnia wyemitowała monety o nominałach 1, 2, 5, 10, 20 oraz



50 Pf. Były to monety cynkowe 8-boczne o wymiarach odpowiednio 16,2 mm, 18 mm, 19,4 mm, 20,8 mm, 22 mm i 24,4

mm. Na awersie - w otoku napis AC-T.GES.GLÜCKAUF/LICHTEAU, w środku skrzyżowane młotki. Rewers posiada napis w otoku KLEINGELDERSATZMARKE, w środku jest cyfra wartości. Monety tej serii wykonano w Norymberdze (rys. 1).



rys. 3

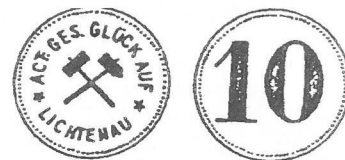
W roku 1918 wybito drugą serię monet, tym razem były to monety 8-boczne

żelazne o nominałach: 1, 2, 5, 10, 20 i 50 Pf. Wymiary odpowiednio: 16 mm, 18 mm, 19,5 mm, 20,9 mm, 22 mm i 24,2 mm. Awers i rewers identyczny jak na monetach z 1917 r. Wybito je również w Norymberdze. Trzecią serię monet wykonano w roku 1919 w Lüdenscheid. Znane są dwie odmiany tej serii (rys. 2 i rys. 3). Monety były okrągłe, żelazne. Awers był podobny jak w poprzednich emisjach, natomiast na rewersie w środku była cyfra wartości, a górą w otoku był napis WERT-MARKE. Zachowana do dnia dzisiejszego moneta 5 Pf pierwszej odmiany ma średnicę 28,5 mm, a moneta 10 Pf drugiej odmiany ma średnicę 21,5 mm.



rys. 4

W roku 1919 wybito również czwartą serię monet. Były to monety okrągłe, cynkowe niklowane. Znane nominały to: 5 Pf o śr. 18 mm, 10 Pf o śr. 23 mm (rys. 4). Rewers tej monety zawierał tylko cyfrę no-



rys. 5

minału.

Ostatnia seria monet górniczych pochodzi z roku 1920. Wykonano je już z metali kolorowych (miedź, mosiądz, brąz) - (rys. 5). Znane mi monety tej serii to: 25 Pf - brąz o średnicy 24,6 mm, 25 Pf - mosiądz oraz 50 Pf - mosiądz, brąz, miedź o średnicy 26 mm.

W roku 1923 kopalnia „Szczęść Boże” w Zarębie wyemitowała również papierowe pieniądze prywatne. Był to rok niespotykanej w historii wielkiej inflacji markowej. Ratując się przed postępującą deprecjacją pieniądza kopalnia wypłaciła górnikom wynagrodzenie w swojej walucie. 15 sierpnia 1923 r. wyemitowano pieniądze zas-

tępcze (tzw. „notgeldy”) o nominale 1 mln i 5 mln Marek, natomiast już 30 października tego roku ukazały się następujące nominały: 5, 10, 20 i 50 mld Marek. Niestety, nie posiadam wizerunku tych pieniędzy. W następnym numerze odcinka przedstawie Państwu pieniądze prywatne Leśnej.

Janusz Kulczycki

Z turystycznych szlaków

XIII Rajd Zimowy

Tradycyjnie już od osiemnastu lat w marcu Oddział PTTK „Pogórze Izerskie” w Lubaniu organizuje dla dzieci, młodzieży i dorosłych rajdy, których trasy przebiegają po zachodniej i południowej części naszego województwa. Początkowo impreza ta nosiła nazwę: „Rajd Narciarsko-Pieszy”. Z uwagi na nieprzychylną w ostatnich latach dla narciarzy aurę a właściwie brak śniegu w marcu, rajd ten przybrał obecną nazwę.

Tegoroczny rajd należy zaliczyć do bardzo udanych. Dopisała pogoda, organizatorzy a przede wszystkim uczestnicy. W dniach 5-6

marca na pięciu trasach rajdowych ponad 150 osób, podzielonych na 16 drużyn poznało piękne tereny Pogórza Izerskiego i Ziemi Lubańskiej, ich ciekawe obiekty architektury i przyrody. Przybyły drużyny z Bolesławca, Zgorzelca, Olszyny, Leśnej i najliczniej oczywiście z Lubania. Zakończenie rajdu miało miejsce w Lubaniu w zabytkowym „Domu pod Okrętem”, gdzie przeprowadzono 12 różnych konkurencji. Był konkurs turystyczno-krajoznawczy, piosenki turystycznej, testy ekologiczne, historyczne, geograficzne oraz inne niespodzianki z zabawnym, na najdłuższą sznurówkę rajdu włącznie. Rywalizacja o miano najaktywniejszej drużyny rajdu była zacięta. W pierwszej szóstce sklasyfikowano kolejno: LO Lubań, LE Lubań, ZSZ Lubań,

OK PTTK nr 35 z Osiedla Piastów Lubań, SP4 Zgorzelec i SP3 Olszyna. Imprezę datował Urząd Miasta i Oddział PTTK a nagrody ufundowali sponsorzy ze sklepów mieszczących się w budynku PTTK przy ul. Brackiej 12 w Lubaniu.

Przy okazji Zarząd Oddziału w imieniu głównego organizatora to jest Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubaniu zaprasza wszystkich zorganizowanych turystów do udziału w VII Rajdzie Szkolnym im. J. H. Laskowskiego, który odbędzie się w dniach 6-8 maja br. z zakończeniem w Lubaniu. Informację o tej imprezie można uzyskać w Oddziale PTTK w Lubaniu przy ul. Brackiej 12 oraz bezpośrednio w Dyrekcji SP nr 1 w Lubaniu.

(ski)

Wiadomości z życia księdza Wojciecha Antera, spisane własnoręcznie, rozpoczęte 14 listopada 1884 w Lubaniu (część IV)

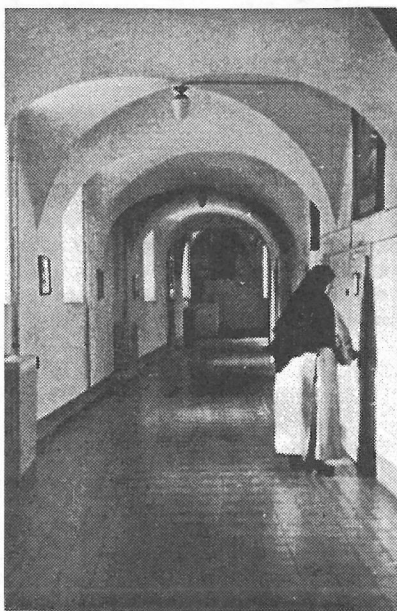
(ciąg dalszy pisany dnia 1 lutego 1886 roku)

Warzywnik i park

Mniszkom tutejszego klasztoru brakowało ogrodu, tak potrzebnego dla celów rekreacyjnych. Miały one wprowadzić tak zwany „ogród konwentu” pod oknami swoich cel, ale nie było w nim ani promyka słońca, bo cały jest otoczony wysokimi budynkami i murami. Z tego powodu ogród ten nie był odwiedzany, wręcz unikano go. Prócz „ogrodu konwentu” do klasztoru należał jeszcze tak zwany „parczek”, leżący od wschodniej i północnej strony klasztornych zabudowań, między małym i wielkim murem miejskim. Szerokość jego wynosi 40 stóp, a długość ciągnie się od tego punktu w miejscu, gdzie dzisiaj stoi w niższym murze statuetka Matki Bożej, aż do zewnętrznej ul. Nowogrodzkiej. Środkowa nawa kościoła i boczna z ołtarzem Matki Bożej stoi na górnej części tego małego parku. W całej swej długości był on tylko 40 stóp szeroki, co można jeszcze dokładniej stwierdzić wchodząc do niego z dolnego podwórza. Ale odpoczynek w tym ogrodzie nie należał do przyjemności. Nie dochodziło tu słońce. Zastaniały je mury klasztoru i wysoki mur miejski. Poza tym leżał on poza kłauzurą i nie wolno go było odwiedzać. Dopiero Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup Melchior Dieppenbrock w czasie wizytacji w roku 1850, zezwolił zakonnikom na korzystanie z tego ogrodu dla celów rekreacyjnych. W takiej sytuacji obowiązkiem moim pierwszej miary było postarać się o odpowiednie miejsce, o ogród, w którym by one mogły rzeczywiście wypoczywać, co im się przecież słusznie należało.

Okazja nadarzyła się po zakupieniu ogrodów nr 878, 879 i 209 przy Zaulku Rybackim, które dotyczyły aż do Promenady - z lewej strony, gdzie idzie się od ul. Nowogrodzkiej a poza tym z prawej strony Promenady, między nią a klasztorem przynależała do klasztoru park, rów i działki. Na moją propozycję klasztor zakupił omawiane posesje przez zakrystianina Schoebela: mianowicie nr 879, gdzie dzisiaj jest owczarnia i to dnia 23 lipca 1855 roku za 450 talarów, który później odstąpił klasztorowi za 30 talarów w dniu 16 maja 1856 roku. Nr 209 zakupił wraz z maszynowym domem ogrodowym 23 lipca 1855 roku za cenę 950 talarów, a 26 maja 1856 r. przekazał go klasztorowi za 49 talarów. Dnia 3 kwietnia 1861 r. zakupiona została posesja nr 878, w której mieszkał ogrodnik z całą rodziną. Zapłaciliśmy za nią 450 talarów. Do tego domu nie należał żaden ogród z wyjątkiem małego ogródka pod oknami. Ogród leżący między tym domem i Promenadą przynależał do sukiennika nazwiskiem Hasse, który mieszkał pod nr 811. Dom ten, na podstawie ogłoszonej 10 i 11 czerwca 1859 roku subhastacji (publiczna sprzedaż przymusowa majątku nieruchomego na podstawie sądowego wyroku), razem z ogrodem nabyłem na własność klasztoru. Dom nr 878 został w roku 1886 zburzony i na jego miejscu zbudowano w roku 1891 inspekty. Obok posesji ogrodowej nr 879 jeszcze jest inny odcinek ogrodu - resztką ogrodu należąca ongiś do drukarza Scharfschen-sub nr 880 księgi kastracyjnej. Kiedyś całość tę zakupiła dyrekcja kolei, resztę, po położeniu kolei, dnia 17 czerwca

1864 roku odsprzedała klasztorowi. Do tego ogrodu nr 880 należy też z prawej strony Promenady tak zwana „parcela”, rów ciągnący się po granice klasztoru i wynoszący 11 prętów kwadratowych. Obecnie leży poza granicami murami klasztoru i nie jest okolony parkanem. Istniejący parkan założono bowiem już w roku 1859. Ciągnie się on wzdłuż Promenady aż do granicy ogrodu nr 880. Jest drewniany, tylko słupki są betonowe. Parkan stoi przy ogrodzie sukiennika Hassena, który przynależał do domu nr 811 przy wylocie ulicy Nowogrodzkiej. Wybudowano tam tunel, pociągnięto dalej parkan wokół ogrodów 209 i dalej 879. Jak powyżej zaznaczono do tych ogrodów przynależały odcinki wspomnianego rowu, dotychczas go do parku przyklasztornego. Mur niższy, oddzielający go od klasztoru, zniszczono w roku 1860, a kamienie zastosowano przy budowie nowego muru klasztorowego, wzniesionego w tym samym roku, prowadząc go wzdłuż Promenady. Park przez to stał się jeszcze raz taki szeroki i mógł służyć siostrzom zakonnym jako miejsce rekreacji. Zaraz w czasie mego pier-



Dawny klasztor Magdalenenk w Lubaniu

wszego pobytu w klasztorze, co miało miejsce po otrzymaniu dekretu nominacyjnego, mieszkanie moje, urzędowe, położone nad bramą wjazdową i mały kościółek klasztorny zrobiły na mnie przynajmniej wrażenie i równocześnie zrodziło się wspomnienie, że jak najwcześniej, kiedy to tylko będzie możliwe zbuduję sobie nowe, urzędowe mieszkanie, a dla parafii nowy, odpowiedni kościół. Jak już poprzednio podałem, do budowy mieszkania doszło w roku 1851. Rozpoczęcie wznoszenia kościoła stało się realne dopiero w roku 1857. I teraz podam przebieg pertraktacji w tej sprawie.

Pertraktacje w sprawie budowy kościoła

12 stycznia 1849 roku klasztor przedstawił Magistratowi projekt budowy odpowiedniego dla

parafii kościoła rzymsko-katolickiego i to na miejscu dawnych ruin dawnego kościoła na placu przed gimnazjum tuż obok dzwonnicy. Równocześnie poproszono by wyżej wymienione ruiny przeznaczyć je na ten cel. Dnia 23 lutego 1849 roku Magistrat zgodził się na odstąpienie ruin kościoła i z radością powitał nasz plan, ale postawił nam trzy warunki:

1) Gmina ewangelicka w razie wielkiej konieczności (biedy) będzie miała prawo w poszczególnych wypadkach korzystania z nowego kościoła.

2) Dzwonnica ma być nie tylko odbudowana, ale tak przebudowana, jak tego będzie wymagał styl nowobudującego się kościoła.

3) Trzeba się postarać o plac (miejsce), w którym by można przechowywać utensylia znajdujące się w ruinie kościoła.

Dnia 25 lutego 1849 roku klasztor zgodził się na przyjęcie dwóch pierwszych warunków bez zastrzeżeń, co do trzeciego zaś wyraził zgodę tylko na tyle, że zbuduje remizę, ale Magistrat musi wskazać odpowiednią parcelę. Na to odpowiedział Magistrat dnia 3 kwietnia 1849 r. następująco:

a) że Gmina ewangelicka ma mieć prawo korzystania z nowobudowanego kościoła katolickiego nie tylko w wyjątkowym wypadku, ale we wszystkich nieokreślonych bliżej okolicznościach;

b) że klasztor ma odbudować wieżę nawet wtedy, gdyby zaszała okoliczność uszkodzenia jej w czasie prac budowlanych;

c) że gospodarka komunalna nie ma placu (miejsca) na przechowywanie budulca i innych utensylii budowlanych i że nie dysponuje żadną parcelą na budowę remizy a jedynie klasztor może przygotować odpowiednie miejsce na przechowanie wyżej wymienionych rzeczy.

Po tym oświadczeniu Magistratu trzeba było zaniechać projektu budowy kościoła na miejscu ruiny kościoła Trójcy Św. jako kościoła katolickiego, bo ten nowy miał być kościołem „simultana”, tj. katolicko-ewangelickim. Pertraktacje z władzami miejskimi zostały więc przerwane. Klasztor postanowił jednak wybudować kościół na placu tuż obok swoich zabudowań: od strony północnej na miejscu ogrodu klasztorowego zwanego popularnie „parczkiem”. Ogród ten jednak był zaledwie 40 stóp szeroki i na plac dla kościoła nie wystarczył. Stąd na południe od kościoła, według podanego już planu sytuacyjnego, dokupiono oprócz znajdujących się w posiadaniu klasztoru domów nr 312 i 311 jeszcze dom narożny w tym samym zaulku pod nr 310 od Franka w dniu 27 sierpnia 1852 r. za 900 talarów i 21 lipca 1854 r. z północnej strony kościoła posesję nr 809 z rowem i fosą za 1700 talarów od wdowy Hübnerowej. Dzięki pozyskaniu tych posesji klasztor wprowadzić zyskał odpowiednie miejsce na budowę kościoła, ale stanął wobec nowych trudności, bo nabyte w latach 1852 i 1854 ogrody były przedzielone murem miejskim nr 310, 311 i 312 a do tego murem wysokim i nr 809 murem niższym. Pieczę nad nimi sprawował Zarząd Miejski. Klasztorowi nie pozostawało nic innego jak pokornie zwrócić się doń z gorącą prośbą. Stało się to 8 września 1852 roku. (cdn)

Tłumaczenie: ks. Bernard Szczygielski i Stanisław Tymicz

Opracowanie: Janusz Skowroński

Takie inicjatywy warto popierać!

Dobre pomysły mają to do siebie, że bardzo rzadko chcą się reklamować, albowiem ludzie, którzy są ich autorami to zwykle osoby skromne. Dlatego tak sporadycznie dowiadujemy się o pozytywnych skutkach ich działalności. Osiem lat temu w zwykłym, szarym bloku mieszkalnym na Placu Strażackim w głowach kilku jego mieszkańców zrodził się właśnie taki dobry pomysł. I tak powołano do życia, funkcjonujący do dziś klub „Małolat”. Rzecz godna opisanie i naśladowania. Inicjatorem pomysłu stworzenia klubu, w którym bezpiecznie i pożytecznie mogłyby spędzać swój wolny czas dzieci, był ich wielki przyjaciel, nieżyjący już niestety, pan Jacek Dworak. Przedsięwzięciem zainteresował żonę Alicję, pp. Wiesławę i Jerzego Dyjaków, a także panią Lucynę Ciszek. Potrzebę stworzenia klubu dziecięcego, dostrzegł także przewodniczący ówczesnie działającego samorządu mieszkańców, pan Jan Kwiatkowski. Za zgodą ABK i przy niezbędnej aprobacie pozostałych lokatorów, którzy inicjatywę przyjęli z zadowoleniem, dla potrzeb przyszłego klubu postanowiono zaadoptować pomieszczenie, pierwotnie będące suszarnią bielizny. Aby jednak nie pozbawić mieszkańców możliwości korzystania z tego typu pomieszczenia, wyremontowano i odnowiono pralnię. Przy zagospodarowywaniu pomieszczeń, na równi z dorosłymi w miarę możliwości i sił pomagały dzieci. Nie tylko miejscowe, ale i z sąsiedztwa. Gdy uporano się z remontem, wystąpiono do samorządu mieszkańców z prośbą o zakup stołu do tenisa stołowego, gry świetlicowej „pikarzyki” oraz taboretów do siedzenia. Prośbę samorząd rozpatrzył pozytywnie. Dodatkowo Spółdzielnia Mieszkaniowa przekazała na rzecz klubu czarno-biały telewizor. Tak zaopatrzony mógł rozpocząć działalność przyjmując nazwę „Klub Małego Dziecka”. Gdy jednak dzieci podrosły, a co za tym idzie zaczęły mieć odmienne zdania i pomysły dotyczące działalności swojego klubu, nazwę zmieniono na „Małolat”, jako bardziej odpowiadającą. Wraz ze zmianą nazwy, zmieniono także charakter zajęć klubowych. Młodzież pod nadzorem opiekunów zaczęła wdrażać swoje

Nie taki zwykły, szary dom



własne pomysły. Obok dotychczasowych zabaw dla najmłodszych w klubie zaczęto organizować imieniny, urodziny, zabawy andrzejkowe oraz sylwestrowe. W takiej formie klub działa do dziś. Dodatkowo dzieci z panem Jackiem Dworakiem i opiekunami, przy pomocy panów Iżykowskiego i Grzybowskiego, obok domu wybudowały boisko do gry w piłkę siatkową i koszykówkę. Przydał się plac, wcześniej służący do parkowania samochodów. Z inicjatywy założycieli klubu, przy czynnej pomocy ogółu mieszkańców na Pl. Strażackim powstała także okalająca bloki infrastruktura zieleni, którą przy nadarzającej się okazji mieszkańcy chcą powiększyć i upiększyć. Działalność klubu „Małolat” to nie tylko zabawy i gry

świecicowe. Od kilku bowiem lat, gdy tylko sprzyja temu pogoda, organizowane są festyny rozrywkowe połączone niejednokrotnie z ogniskami np. na powitanie i pożegnanie lata. Klub organizuje także dwutygodniowe akcje letnie (dla około 20 dzieci) w ośrodku „Rajsko” w Bożkowicach. Możliwe to jest dzięki przychylności kierownika ośrodka pana S. Bykowskiego i pracowników ZNTK odpowiedzialnych za „akcję letnią”. Bardzo pomocną w prowadzeniu dzieci i młodzieży, przy każdej okazji, jest pani Barbara Smaga, pedagog SP nr 1. „Małolat” to naprawdę niezwykły klub, tak jak niezwykłymi są ludzie z nim związani. Nie poddali się ogólnej apatii i zniechęceniu, nie

zamierzają tego czynić w przyszłości. Mają przed sobą ogromną przyszłość. Dorastają przecież kolejne pokolenia małych mieszkańców Pl. Strażackiego i okolic. Już dzisiaj ściany klubu rozbrzmiewają ich śmiechem, atmosferą zabawy. Potrzeba powstania podobnych miejsc w Lubaniu jest widoczna na każdym kroku. Może wobec tego warto chociaż spróbować?

Arkadiusz Słowiński

P.S. Korzystając z okazji dzieci, młodzież i opiekunowie klubu „Małolat” pragną podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania klubu i jego funkcjonowania po dzień dzisiejszy, dając możliwość przyjemnego spędzenia czasu naszym dzieciom, w sposób zorganizowany.

Z dziejów meblarstwa olszyńskiego - - Robert Ruscheweyh

W 1848, roku Wiosny Ludów, powrócił do Olszyny 26-letni stolarz Robert Ruscheweyh. Jest pod wrażeniem wielkiego świata, pełen nowych pomysłów i planów.

W jednym z domów, w pobliżu kościoła katolickiego wynajmuje mieszkania i jednocześnie przystosowuje jedno z jego pomieszczeń na warsztat. Następnie wystawia głównie wzory rysunków, wykonanych wg metody poznanej w Berlinie, własnoręcznie złożonych, które wkrótce miały znaleźć szeroki zbytny.

Wkrótce młody mistrz otrzymuje zamówienia również na meble, a wynajęte pomieszczenia, w których mieszka i pracuje, okazują się za małe. W między czasie zdołał tyle zaoszczędzić, że stać go było na zakup domu, w którym urządził samodzielny warsztat. Najmuje czeladnika, ich liczba wkrótce powiększa się.

Dzięki jego solidnej robocie, zaczęła wzrastać ilość zamówień tak, że i ten warsztat okazuje się za mały. W roku 1870 warsztat rozrasta się do dużego zakładu. Budynek zakładu powstaje obok kościoła katolickiego. Później obiekt ten będzie określany jako „stary zakład”, a następnie tuż po I wojnie światowej zostaje przebudowany na mieszkania.

3 kwietnia 1850 r. urodził mu się syn, również Robert. W wieku 20 lat syn zostaje wprowadzony w interesy firmy ojca.

Od 1870 r. firma uczestniczy w wystawach mebli. W tym czasie przez Olszynę nie przebiegała linia kolejowa. Nie posiadali też włas-

nych stajni, wykorzystywano więc specjalny wóz stolarski. Wożono nim meble na wystawy do Wrocławia.

W roku 1879 okazać się miało, że pasjonat i marzyciel, Robert Ruscheweyh, stał się sławny dzięki stołowi rozsuwanemu, który sam konstruował. Za pomocą dodatkowych, wkładanych płyt, można było przedłużać stół. Mały stół rodzinny mógł być w razie potrzeby przedłużony 3-4 krotnie. Ten wynalazek, który naturalnie został bardzo szybko opatentowany, przyniósł mu sławę nie tylko w całych Niemczech, również w wielu krajach Europy, a nawet w głębi Rosji.

Sława Ruscheweyha była tak utwierdzona, że np. Szwajcaria spodziewając się wizyty Cesarza Wilhelma II, zamówiła u niego okrągły stół o siedmiometrowej średnicy, chcąc tym samym dać do zrozumienia, że wszyscy zasiadający przy stole są sobie równi. Wśród nich i cesarz Niemiec. (cdn)



Historia rzuciła ich do Lubania (5)

Goebbels - minister propagandy III Rzeszy

Wśród działań bojowych na Dolnym Śląsku w 1945 roku na szersze omówienie zasługują walki o Lubań i w jego rejonie. Literatura polskojęzyczna nie jest obfita w tym zakresie, choć sam temat wydaje się być interesujący. Przypomnijmy, że tzw. operację dolnośląską zakończono 24 lutego 45 roku. Wówczas miały miejsce pierwsze walki o Lubań rozpoczęte jeszcze w nocy z 16 na 17 lutego. Nad Nysą Łużycką, tj. od ujścia jej do Odry aż po Pieńsk, czyli głównym kierunku działań 1 Frontu Ukraińskiego, umocniono swoje pozycje, uzupełniono sprzętem i ludźmi walczące dywizje. W zasadzie do rozpoczęcia tzw. operacji berlińskiej (16 kwietnia 45) nie toczono żadnych większych walk. Były jednak wyjątki, do których należała „Festung Breslau” i ... Lubań.



Pozornie miasta te nic nie łączyło. W hitlerowskim dowództwie naczelnym postanowiono jednak (mimo, że sam Hitler odnosił się do tych działań sceptycznie), że początek działań zaczepnych, by przyjść z pomocą oblężonemu Wrocławowi, miał nastąpić z kierunku Lubania. 27 lutego zatwierdzono tzw. plan Schörnera, w którym m. in. nakazywano:

„Po oswobodzeniu linii kolejowej Lubań - Jelenia Góra (...) operacje Grupy Armii „Środek” prowadzić tak, by bez jakiegokolwiek stratu czasu przygotować z udziałem sił natarcie dla przysięcia z odsieczą twierdzy Wrocław oraz osiągnięciu linii Odry na odcinku od Wrocławia do Opola.”

Pierwszą z tych operacji była walka o Lubań i strategiczną linię kolejową z Budziszyna na Jelenią Górę, Wałbrzych i zagłębie ostrawsko-karwińskie. Do walk z radziecką 52 Armią utworzono dwa niemieckie zgromadzenia uderzeniowe, które pod dowództwem generała Nehringa rozpoczęły w nocy z 1 na 2 marca natarcie uderzeniowe. Strategiczna stacja i węzeł kolejowy w Lubaniu zostały odblokowane po dwudniowych, ciężkich walkach, a 5 marca przybył na stację pierwszy transport wojskowy. W wyniku tych walk linia frontu przesunęła się o około 8 - 10 km i zatrzymała się na południe przed Nowogrodzkiem.

Z tej samej stajni

Pan Kazimierz, który blisko trzydzieści lat spędził w Polsce, a od ponad dwudziestu mieszka w Kanadzie, głosi na lewo i prawo, że czuje się Amerykaninem, że z Polską nie chce mieć nic wspólnego, a tak w ogóle, to Polaków nie lubi. Stanowisko pana Kazimierza bardzo mnie irytuje, przy każdej więc okazji zadaję mu pytania:

- Nie lubi pan Polaków? To kim pan właściwie jest?

Czyżby już pan zapomniał - odpowiada - że jeśli ktoś urodził się w stajni, nie znaczy to, że jest koniem.

W prowadzonej od dawna batalii na rzecz obudzenia w panu Kazimierzu bodaj żdźbła patriotyzmu dzielnych przodków w kontuszach, pierwsze zwycięstwo odniosłem przed paroma tygodniami. Pan Kazimierz przyjechał do mnie w gości i wyżarł mi z lodówki dwa pęta „śląskiej” od Sikorskiego, a zrobił to tak, jakby przez pół roku trzymano go o głód. Z mściwą satysfakcją stwierdziłem:

- Pan, panie Kazimierzu, to się możesz podawać za Amerykanina, albo za kogo chcesz, ale pański żołądek pozostał wiernym polskim patriotą.

I o dziwo pan Kazimierz potulnie przyznał mi rację, prawdopodobnie dlatego, że miał jeszcze ochotę wyżyć z lodówki kaszanek, co też niez-

Ten lokalny sukces, okupiony stratami po obu stronach, został sztucznie rozdmuchany przez niemiecką propagandę. 8 marca przybył do Lubania sam Joseph Goebbels, który na zaimprovizowanym wiecu na lubańskim rynku, wypowiedział znamienne słowa: „Nigdy nie nadejdzie godzina, w której skapitulujemy”. Już w dwa dni później zwrot obieł całą hitlerowską prasę. Wśród wcześniej walczących, a teraz słuchających przemówienia Goebbelsa byli młodzi chłopcy, niemal dzieci należące do Hitlerjugend. Niektórzy otrzymali przed chwilą Krzyże Żelazne. Odnęli ich Goebbels i Schörner. Dzięki uprzejmości p. Jerzego Kurjanowicza (lubiaka z USA) otrzymaliśmy zdjęcie z pobytu Goebbelsa w Lubaniu. Pochodzi ono z książki „Illustrierte Geschichte des Dritten Reiches”, wydanej w 1965 roku. Redakcja „PL” czyni starania o sprowadzenie filmu z tej wizyty. Ponoć się zachował, bo hitlerowska propaganda dokumentowała takie wydarzenia nadzwyczaj skrupulatnie.

Analizując tytuły szyldów sklepowych udało nam się dokładnie ustalić lokalizację zdjęcia na lubańskim rynku. Zostało ono zrobione od strony „tretu” w kierunku na obecny sklep zabawkowy pp. Witeckich. Na pierwszym planie, w pierwszym szeregu stoi młody chłopiec, odznaczony Krzyżem Żelaznym. Ile może mieć lat? O udziale dzieci w walkach o Lubań napiszemy innym razem. Skupmy uwagę na samym wystąpieniu Goebbelsa na lubańskim rynku. Jak relacjonują je naoczni świadkowie, w przepojonej fanatyzmem mowie, dziękował on wszystkim walczącym o Lubań, wszystkim jego bohaterom. Kontynuował:

„to Führer dzięki nowemu zapalowi naszego pokolenia poprowadzi nas do zwycięstwa. Musimy, tak jak kiedyś naród wobec wielkich cesarzy Niemiec, musimy stanąć na rozkaz naszego wodza! O każdej godzinie, po każdym zwycięstwie bądź odwrocie! Być wiernym i oddanym!”

Podczas tego przemówienia zniszczony lubański rynek stopniowo wypełniał się żołnierzami. Przybywali wszyscy, by przeżyć tę pamiętną godzinę, będącą demonstracją namiętnego fanatyzmu i rozpalonej nienawiści do nieprzyjaciela. Choć okrzyk „Sieg-Heil” mieszał się z odgłosami dochodzących nieopodal walk, dźwięczał jak przysięga, wznoszona przez Goebbelsa na cześć Wodza. Z późniejszych zapisków majora Tschuschke, komendanta wojskowego Lubania, dowiedzieć się można, że nie słów, lecz broni, nowej broni oczekiwało miasto.

Oprócz operacji zaczepnej w okolicach Lubania, w pierwszej połowie marca 45 r. Grupa Armii „Środek” przeprowadziła podobne działania pod Strzegomiem i w okolicach Polskiej Cerkwi na Opolszczyźnie. Działania te wykazały znaczny wzrost sił hitlerowskich przed wojskami 1 Frontu Ukraińskiego, odsiecz dla „Festung Breslau” stawała się coraz bardziej realna. Dowództwo radzieckie zmuszone zostało do zdecydowanego przeciwdziałania, co wkrótce miało nastąpić.

Janusz Kulczycki i Janusz Skowroński

Przypisy:

- 1) R. Majewski: Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie. PWN 1982
- 2) W. Mendel: Heimatbuch des Kreises Lauban in Schlesien (Zweite Auflage), 1966.

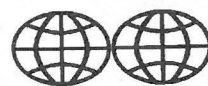
włocznie uczynił. Ale zostawmy pana Kazimierza w spokoju.

Polacy, którzy nie lubią Polaków i samych siebie, nie uważają się za przedstawicieli naszego narodu, nie są tu w Kanadzie wcale rzadkością. Zdarzają się zatem ludzie, którzy całkiem niedawno, w kraju nad Wisłą, byli naszymi sąsiadami, lecz którzy o Polakach potrafią w Ameryce mówić nie „my” ale „oni”. A pal ich diabli. Uważam, że jeśli z narodu odpadną zdegenerowane odrzuty, wyjdzie to narodowi na zdrowie, niech zatem robią, co chcą. Na siłę nikt ich trzymać nie będzie.

U większości z nas - tych zdrowych na umyśle - próby nakreślenia u siebie granicy, na której kończy się polskość i poza którą ulegliśmy amerykanizacji, są chyba niepotrzebne. Wiadomo też, że ulegamy oddziaływaniu kraju zamieszkania i po pewnym czasie coraz więcej zjawisk i spraw zaczynamy odbierać z tutejszego, a więc amerykańskiego punktu widzenia. Dopóki jednak słowo „Poland” umieszczone w rubryce „miejsce urodzenia” wywołuje w nas dumę, a czasem rozlewa miłe ciepło w sercach, wszystko jest w porządku.

Henryk Żyliński

Widziane zza oceanu



W młodych oczach

TESTIMONTY: "WALKA Z PRZEZNACZENIEM"

Zespół TESTIMONTY jest niewątpliwie najbardziej ekstremalną grupą muzyczną w Lubaniu. Mimo ciągłych kłopotów personalnych, finansowych i wielu innych, trapiących go od początku działalności, nie poddaje się; wciąż na przekór im i tym, którzy spisali go na straty, walczy o zaistnienie w muzycznym świecie. O historii i muzyce zespołu opowiada wokalista: MISIEK.

TESTIMONTY powstało w listopadzie 1992 roku w składzie: Daniel Matkowski (gitara), Paweł Matkowski (gitara), Maciek Miskiewicz (vocal) i Daniel Sołtys (perkusja). Początkowo pracowaliśmy nad własnym materiałem w klubie KSSD w Zarębie, by już 17 stycznia dać swój pierwszy i jedyny jak dotąd koncert w MDK „Osadnik”. Koncert ten nie jest przez nas zbyt mile wspomniany ze względu na fatalne nagłośnienie, które uniemożliwiło zaprezentowania pełni naszych ówczesnych możliwości. Wkrótce po tym zespół opuszcza: Daniel Sołtys i Paweł Matkowski. Wtedy też przestaje on praktycznie istnieć. Jedynie olbrzymiej determinacji pozostałej dwójki należy przypisać odrodzenie się zespołu.

*„Zostań ze mną i ujrzyj koniec
Świat umiera zmienia się w proch
Spróbuj pomyśleć co tworzymy
Chore dzieło, upadłej rasy
Nie odwracaj się...
Nie zamykaj oczu...”*
(„As the earth dies”)

W październiku 93 roku dzięki uprzejmości komendanta Ł.O.S.G. gramy, w pomieszczeniach orkiestry Straży Granicznej, w nowym składzie uzupełnionym o: Konrada Rutkiewicza (bas) i Marcina Próchnickiego (perkusja). Rozpoczęliśmy praktycznie od zera tworzenie materiału, mimo różnych prześladowujących nas wciąż kłopotów, zsyłanych zespołowi przez zły los. Udało nam się stworzyć taką ilość muzyki, że zaczęliśmy na poważnie myśleć o jej rejestracji, przynajmniej w półprofesjonalnych warunkach. W chwili obecnej nie udało nam się tego zamiaru zrealizować. Głównie z przyczyny trudności finansowych oraz z braku odpowiedniego studia w okolicy, które gwarantowałoby nam osiągnięcie satysfakcjonującego nas brzmienia.

*„Śmierć - nadchodzi czas wiecznej męki
Wojna - z cierpieniem, bólem i łzami
Faszyzm - niekończące się krwawe strumienie
Xenofobia - spływa po spalonej ziemi”*
(„The last warning”)

To w sumie wszystkie fakty z naszej biografii, zresztą niezbyt bogatej, które chciałem Wam przedstawić. Teraz przejdę do rzeczy najważniejszych dla każdego zespołu czyli muzyki. A ta, którą tworzy TESTIMONTY bez

wątpienia daje się określić jako DEATH METAL. Chociaż nie chcemy zamykać naszej twórczości w jednej konwencji stylistycznej, o czym świadczy przyjęcie do zespołu piątego członka Darka Tchórze, obsługującego instrumenty klawiszowe.

*„Oglądaj nieludzkie testy - okrucieństwo i ból
Ostrzeżenie przyszło za późno by zachować
twarz
Widok śmierci i krwi zrodzony w twojej
głowie
Pokaz okropności - ślepotą wciąż postępuje”*
(„Inhuman tests”)

Jeśli miałbym porównać naszą twórczość w jej obecnym kształcie z muzyką bardziej znanych grup to wymieniałbym: Napalm Death z okresu płyty „Warmony corruption”, najnowsze płyty Caracass i może jeszcze Sinister. Natomiast pewnym wyróżnikiem naszej muzyki w natłoku brutalnych produkcji jest dążenie do zachowania w niej melodii i jednocześnie tzw. czadu.

*„Twoje wyrachowane zachowanie
Potwierdza zwichnięcie poglądów
Pozbawiony moralności
Praktykujący konformista”*
(„Dead inner sphere”)

Co prawda po połączeniu instrumentów klawiszowych do brutalnych Death'owych utworów całość kształt naszej muzyki może się zmienić. Decydując się na to posunięcie mamy nadzieję, że doda ono naszej muzyce więcej przestrzeni, urozmaici ją i uczyni atrakcyjniejszą.

*„Studzy ciemności. Sprzedają
Święte sakramenty
Wiara jest tylko pretekstem.
Świętością są pieniądze.”*
(„Slaves of the darkness”)

Taśma, którą chcemy nagrać nosi roboczy tytuł: „...As the earth dies”; obok tytułowego zawierać będzie utwory: „Slaves of the darkness”, „The last warning”, „Dead inner sphere”, „Unreality” oraz cover napalm death „Siege of power”.

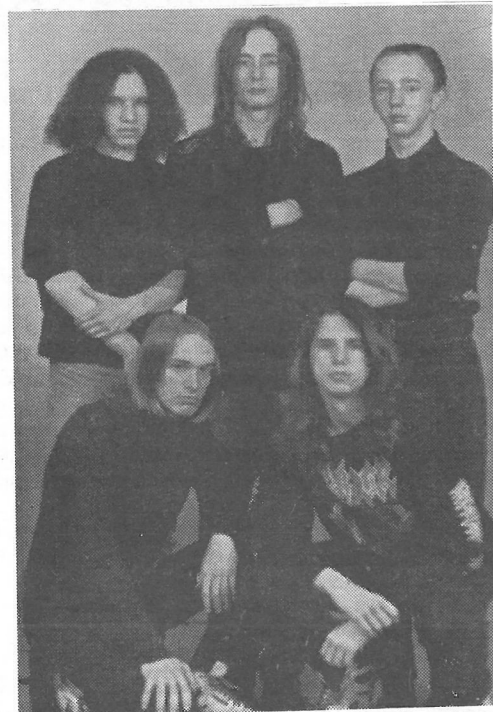
*„Traktujący innych jak przedmioty
Przekraczasz granice lekceważenia
Twoje nieważne uczucia narzędziem
poniżenia
Życie znaczy wykorzystanie
To zmysłowe kalectwo
Brak wszelkich zahamowań w pierwszej
inwencji”*

Całość będzie przeplatana siedmioma utworami o charakterze odmiennym od kompozycji Death Metalowych. Będą to utwory na gitarę akustyczną oraz instrumenty klawi-

zowe. Choć odbiegają one od głównego nurtu naszej ekstremalnej twórczości, to w połączeniu z nią, stanowią element wprowadzający klimat melancholijno-depresyjny. Powoduje on, że muzyka staje się ciekawsza, bardziej atrakcyjna dla wielu słuchaczy oraz stanowi świadectwo naszych zainteresowań muzycznych, w których obszarze nie brak muzyki poważnej.

*„Uwięziony w błędnym kole
Tracę złudzenia umysł umiera
Podświadomie pragnę być martwy
Opętany przez wspomnienia”*
(„Unreality”)

Kończąc, chciałbym podziękować wszys-



tkim tym, którzy pomagali nam i wierzyli w nas: naszym rodzicom, przyjaciołom, panu Andrzejowi Drozdowskiemu i Zdzisławowi Bykowskiemu oraz innym, którzy wspierali nas i na zawsze zostaną w moim sercu. Wielkie dzięki!!!

Czekajcie na nasz materiał, aby przekonać się jak gra najbrutalniejszy zespół w Lubaniu.

P.S. Dzięki Cyklop, gdyby nie ty to...

P.S.II Kontakt z zespołem: Golem ul. K. Wielkiego 2/20 59-800 Lubań.

P.S.III Autorem wszystkich cytowanych fragmentów jest MISIEK.

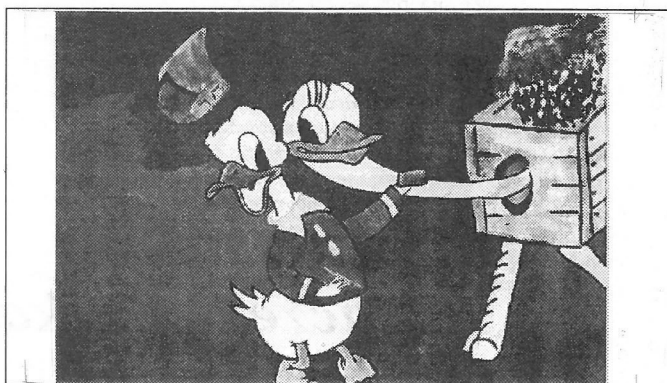
TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ DZIECI OBCHODZI 75-LECIE

Wspólnie z lubańskim kołem TPD byliśmy organizatorem akcji "Ferie w kinie". Poniżej prezentujemy krótką historię Towarzystwa i niektóre z dziecięcych prac, będących plonem konkursu rysunkowego. Zaś na następnej stronie - dwie dziecięce recenzje z obejrzanych filmów.

Lubańskie tradycje działalności TPD-owskiej sięgają trochę niżej - do ćwierćwiecza. Wracając jednak do historii, do początków Towarzystwa - idea jego powstania zrodziła się w drugiej połowie XIX wieku, przeszło sto lat temu. Jednak za początek istnienia przyjmuje się rok 1919, kiedy to po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, można było prowadzić działalność w skali kraju. Sytuacja dzieci wówczas jak i w latach powojennych była bardzo ciężka: dużo było sierot, półsierot, biednych często bezdomnych. Nimi to zajmowały się Robotnicze i Chłopskie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które w 1949 roku zjednoczyły się i przyjęły nazwę Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Towarzystwo w skali kraju prowadzi szeroką działalność opiekuńczą, wychowawczą i doradczą poprzez sieć placówek terenowych. Od początku swego istnienia szczególnie bliskie były mu dzieci osierocone jak i sieroty społeczne wywodzące się z patologicznych środowisk rodzinnych. Niezwykle ważnym działem pracy jest organizowanie różnorodnej pomocy dla dzieci niepełnosprawnych i przewlekle chorych. Tymi sprawami zaj-

właśnie teraz, w okresie który sprzyja pełnej realizacji tej idei. Organizacja wypoczynku dzieci w okresie ferii letnich i zimowych w miejscu zamieszkania jest nową formą wypracowaną przez Zarząd Miejski TPD. W okresie letnim organizowane były półkolonie o profilu logopedycznym dla dzieci młodszych. Z kolei od dwóch lat TPD finansuje żywienie dzieci podczas ferii zimowych; w bieżącym roku z tej formy skorzystało 320 dzieci!



Dorota Chorzępa, kl. VIII SP 3 Lubań

Dodatkową atrakcją były ferie w kinie, czyli wspólna akcja TPD i „Przeglądu Lubańskiego” kina „Wawel”.

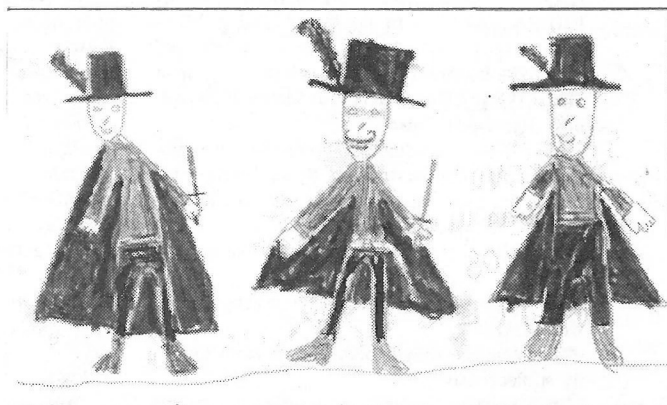
Innym rodzajem działalności Zarządu Miejskiego TPD jest objęcie opieką dzieci niepełnosprawnych głównie z kalectwem narządu ruchu i z upośledzeniem umysłowym. W tym wypadku należy podkreślić ścisłą współpracę z Zakładem Rehabilitacji ZOZ. Jesteśmy w trakcie współtworzenia Ośrodka Usprawniania Dzieci Niepełnosprawnych na bazie ZOZ-u. Od wielu lat TPD zatrudnia rehabilitantów, którzy w godzinach popołudniowych prowadzą terapię usprawniającą z dziećmi porażonymi mózgowo. Na potrzeby właśnie tych dzieci zorganizowano komitet „Dzieci - Dzieciom” oraz imprezę „Miasto - Dzieciom Niepełnosprawnym”. Ich szeroko prowadzona działalność może mieć miejsce dzięki hojności wielu sponsorów i przy osobistym zaangażowaniu działaczy TPD, pedagogów szkolnych i innych pasjonatów działalności na rzecz dzieci. Jubileusz TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI zbiega się w czasie z obchodami Międzynarodowego Roku Rodziny ogłoszonym przez ONZ. Oznacza to, że pomoc jest dla nas w gruncie rzeczy pomocą rodzinie. Plonem konkursu ogłoszonego przy okazji „Ferie w kinie” i „TPD - Dzieciom” są wyróżnione prace przyszłych plakacistów i recenzentów. Nagrody zostaną wręczone 13 kwietnia, o czym zainteresowane osoby zostaną powiado-



Agata Ośko, kl. VII SP 3 Lubań

mują się działacze, którzy zgodnie z nazwą organizacji, tworzą w swoim środowisku swoiste hobby na rzecz dzieci.

Wracając na rodzinne podwórko należy zauważyć i podkreślić fakt stałej obecności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i jego środowiskowego charakteru pracy. Koła TPD powstały przy wszystkich szkołach podstawowych, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, LO i ZSZ oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Ścisły związek kół z Zarządem Miejskim gwarantuje możliwość pomocy dzieciom najbardziej potrzebującym. W każdej rodzinie może się zdarzyć alkoholizm, rozwód, krzywda dziecka, chłód uczuciowy. Staramy się wnikać w te sytuacje, szukając wciąż skutecznych sposobów łagodzenia dziecięcych bolączek. Przykładowymi formami pomocy dzieciom z rodzin najbardziej potrzebujących jest: organizowanie corocznych turnusów wakacyjnych na obozach i koloniach w Brennie i Lubawce, udzielanie zapomóg losowych, dofinansowanie kosztów pobytu w tzw. zielonych szkołach i zaopatrywanie w odzież. Odpowiedzią zaś na hasło u wszystkich dzieci są nasze zaproszenia do udziału w cyklicznych akcjach z okazji Dnia Dziecka, Nowego Roku, Mikołaja. Od kilku lat organizowane są obozy i kursy szkoleniowe dla samorządów dziecięco-młodzieżowych. W Brennie przyszli aktywiści przygotowują się do pracy w szeregach TPD. Ma to szczególne znaczenie



Wojtek Monkosa, kl. Ib SP 1 Lubań

mione. Wszystkim, którzy dostarczyli swoje prace serdecznie dziękujemy. Wystawę prac pokonkursowych można oglądać w holu kina „Wawel”.

Małgorzata Grzesiak

Agnieszka Grzesiak z „O” oglądała film „Trzej Muszkieterowie”. Film był wesoły, atrakcyjny, kolorowy i nie do znudzenia. Film był przygodowy i jak w każdej bajce dobrze się skończył. Było dużo postaci, ruchu, biegania, szaleństwa i gadania.

(oryginał pisany ręką dziecka w redakcji)

*

Recenzja filmu pt.

„Ze śmiercią jej do twarzy”.

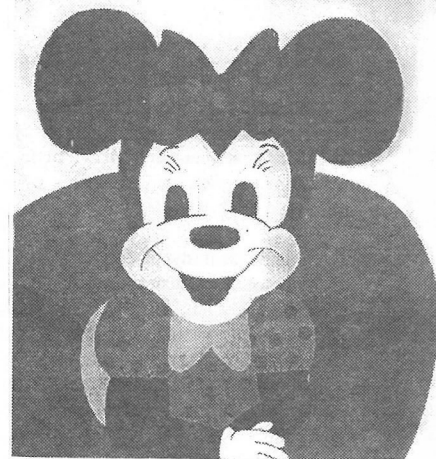
Film pt. „Ze śmiercią jej do twarzy”, mimo tak głośnych nazwisk jak Meryl Streep czy Bruce Wills, nie wywarł na mnie zbyt dobrego wrażenia. Prawdę mówiąc zapadł mi w pamięci, jako nędzna imitacja dobrego, prawdziwego kina.

Główne role odtwarzane przez tak znakomitych aktorów, nie były adekwatne do ich elok-

wencji, możliwości i przede wszystkim talentu. W rezultacie uraczono nas, przez prawie dwie godziny, płytkim i bez dobrego smaku filmem. Sztuczność i nijakość akcji, wręcz nawet, drażniła widzów. Roito się również w filmie od tak zwanych efektów specjalnych, które nie wpłynęły zbyt dodatnio na wartość dzieła.

Dobre kino powinno uczyć, bawić i wychowywać, a to co zobaczyliśmy nie spełniło tych wymogów. Odczucia widza jego reakcja i wreszcie ocena nie jest chyba zbyt entuzjastyczna. Jeszcze jeden „kicz” z Hollywood, który Polacy kupili uważając, że wszystko co amerykańskie jest najlepsze. Ja tak nie uważam. I na pewno bardziej podoba mi się „Metro”, czy serial „Samy swoi” niż obejrzany w czasie ferii.

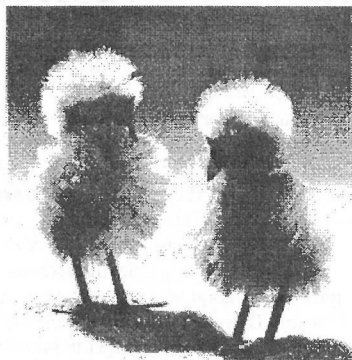
Marta Zuchewicz
kl. VIII SP nr 3 Lubań



Marta Kachniarz, kl. VIII SP 3 Lubań

To jest do zrobienia (3)

Zająteczek wielkanocny



Zbliżają się Święta Wielkanocne. Czas zmienić dekorację. Proponujemy Państwu szereg elementów do własnoręcznego ułożenia stroików: kurczaczki, wiosenne kwiaty, masę do wklejania kwiatów, wiklinowe koła, koszyczki, karmniki, kolorowe plastikowe jajeczka itp.

Oferujemy także różnorodne maskotki, a wśród nich zajączka kojarzącego się nie tylko dzieciom ze Świętami Wielkiej Nocy.

Zająteczek zamieszczony na ilustracji jest przeznaczony do samodzielnego wykonania przez naszych milusińskich. W paczuszce znajdują się wszystkie potrzebne do tego celu elementy (utwardzona wata, filc, plusz, perelki, druciki, klej).

Postępując zgodnie z bardzo dokładną instrukcją wykonania nasi milusińscy będą mieli podwójną frajdę: z własnoręcznego wykonania (ja to potrafię!) oraz z posiadania okolicznościowej (nie tylko) dekoracji.

Zdrowych i radosnych Świąt przy uroczystości ozdobionym stole, oczywiście z naszym zająteczkiem życzą Państwu:

Helena Sandecka i Jolanta Kąca z Biura Marketingowego „Kreatywne Hobby” w Lubaniu (ul. Esperantystów 2).

W następnym odcinku poznamy emalię na zimno „Platino” i możliwości jej zastosowania.

Wydarzenia, których nie wolno przeoczyć

Biuro Prasowe Zgromadzeń Świadców Jehowy informuje:

* „JAK RELIGIA PRAWDZIWA ZASPOKAJA POTRZEBY SPOŁECZEŃSTWA LUDZKIEGO?” - to tytuł wykładu publicznego, który zostanie wygłoszony w drugiej dekadzie kwietnia na całej ziemi w tym w około tysiąc czterystu (1400) zborach Świadców Jehowy w Polsce.

The New Encyclopedia Britannica informuje: „Jak stwierdzili uczeni, dotąd nigdzie nie było ludu, który by w jakimś sensie nie był religijny”. Skoro człowiek odczuwa wrodzone pragnienie oddawania komuś czci, nasuwają się pytania:

-Czy religie świata zaspokajają potrzeby duchowe ludzkości?

-Czy istniejące religie podnoszą poziom moralny społeczeństwa?

-Czy krzewią pokój, pomagają prowadzić szczęśliwe życie rodzinne i wskazują sensowny cel w życiu?

Można na te pytania poznać biblijne odpowiedzi dnia:

-10 kwietnia w Olszynie przy ulicy Lenina w „Domu Strażaka” - początek o godz. 10.00

-17 kwietnia w Lubaniu przy ulicy Zawidowskiej 28 w Sali Królestwa Świadców Jehowy - początek o godz. 10.00 oraz o godz. 16.30

* Od października ubiegłego roku do sierpnia bieżącego roku odbywają się, w całej Polsce i równolegle na całej ziemi, specjalne - jednodniowe zgromadzenia. Są one organizowane przez Towarzystwo Biblijne i Traktatowe „Strażnica” w 231 krajach świata, gdzie są i działają Świadcowie Jehowy. W tym okresie program ma myśl przewodnią: „ŚCIŚLE NAŚLADUJMY NASZEGO WIELKIEGO WZORODAWCĘ”. Jedno z takich zgromadzeń odbędzie się w Zgorzelcu w hali „Centrum Sportowego” przy ulicy Maratońskiej (obok dworca PKS) w sobotę 9 kwietnia 1994 roku. Uczestnicy przybędą ze Zgorzelca i okolic m.in. z Bogatyni, Gryfowa, Lubania, Pieńska, Węglińca oraz Zawidowa.

Wszyscy obecni, bez względu na wiek, zostaną zachęceni by jeszcze bardziej - jako chrześcijanie - upodabniać się do Wzorodawcy - Chrystusa. Pobudzający wykład biblijny poprzedzi (jak zawsze z okazji zgromadzeń) ceremonię chrztu nowych Świadców Jehowy, przez całkowite zanurzenie w wodzie. Wykład ten or-

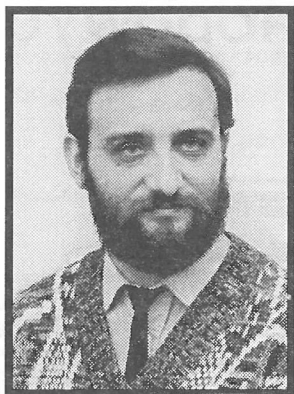
ganizatorzy zaplanowali na godz. 11.40. W popołudniowym programie będą też rady przeznaczone głównie dla ludzi młodych, które mają pomóc im w stawieniu czoła trudnym wyzwaniom ze zdobyciem wykształcenia, czy sprawami materialnymi itp. Tym razem dla szerokiej publiczności, nie będącej Świadcami Jehowy, organizatorzy przygotowali przemówienie kluczowe tego zjazdu pt: „CO ZYSKUJEMY PRZEZ NAŚLADOWANIE NASZEGO WIELKIEGO WZORODAWCY”. Zostanie ono wygłoszone przez mówcę z Głównego Biura Oddziału Świadców Jehowy w Polsce. Zaplanowano je na godz. 14.55.

Na ten ciekawy i krzepiący wiarę chrześcijan program, zainteresowani nim mogą przybyć do Zgorzelca, „Centrum Sportowe” przy ulicy Maratońskiej w sobotę 9 kwietnia. Początek o godz. 9.55. Wstęp wolny!

Rzecznik Prasowy Zgromadzeń

Andrzej Legenza

P.S. Szczegóły można uzyskać u Świadców Jehowy, którzy często są Twoimi bliskimi sąsiadami.



Roman Królik (1956 - 1994)

Z Romkiem znaliśmy się „od zawsze”. Był indywidualnością, która „od zawsze” zaskakiwała wszystkich. Gdy w podstawówce ni stąd ni zowąd „zgarwał” wszystkie złote medale w lekkiej atletyce a potem, gdy

R o m e k

zdecydował na własną niezależność przy wyborze szkoły średniej. Zaskoczył nawet wówczas, gdy przed dwoma laty na wrocławskiej autostradzie Jego serce dało znać o sobie po raz pierwszy.

Romek miał wiele talentów. Znakomicie się uczył, pasjonowała Go motoryzacja. Pamiętam, jak założył w naszej klasie nieformalny fan-klub Sobiesława Zasady. Wiedział o nim wszystko. Nieprzeciętnie rysował. Szkoda, że nie rozwinął w pełni tych zdolności. Posiadał bardzo dużą wiedzę, jeżeli już „zajął się tematem”, był zawsze do niego przygotowany i realizował do końca.

Ta wyniesiona z domu i szkoły cecha objawiła się w Nim najpełniej, gdy powstał samorząd terytorialny a Romek został wybrany radnym Lubania. Wzorowym radnym, zawsze starannie przygotowanym do tematu,

skutecznym, nie znoszącym kompromisów. W pracach samorządowych odkryłem nowego Romka. Pamiętam nasze długie, wspólne przygotowania by w Lubaniu powołać do życia Straż Miejską. Mało kto wie, że motorem całego przedsięwzięcia był właśnie Romek, co stanowiło wystarczającą gwarancję, że musiało się udać.

Był też Romek godnym reprezentantem Lubania na sejmiku wojewódzkim, trafił nawet do jego władz. Tam również był zawsze przygotowanym, rzeczowym partnerem w rozwiązywaniu wielu problemów. Wiedzieliśmy, że Romek zamierzał włączyć się w przygotowania do nowych wyborów samorządowych. Planowaliśmy z Nim rozmowę w „Przeglądzie”. 11 marca odszedł od nas nagle, niespodziewanie, znów zaskakując wszystkich. Na zawsze...

Janusz Skowroński

Lustracja w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubaniu

Pod koniec lutego na klatkach schodowych będących pod zarządem SM przy ul. Spółdzielczej 10, pojawiła się groźnie brzmiąca informacja:

„Spełniając żądania członków systematycznie płaćących czynsze, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubaniu informuje, że z dniem 01 MARCA 1994 r. ZOSTANĄ WYWIESZONE na tablicach ogłoszeniowych na klatkach schodowych WYKAZY OSÓB ZALEGAJĄCYCH Z ZAPŁATĄ CZYNYSZU”

Informację powtórzyła także lokalna telewizja. O wyjaśnienie tej sprawy, pod nieobecność prezesa w/w SM, poprosiłem z-cę prezesa d/s technicznych, panią mgr. inż. E. Półtorak.

- Mamy drugą połowę marca i jak na razie „wykazy osób zalegających z zapłatą czynszu” nie opublikowano. Czy to oznacza, że SM wycofała się z pomysłu?

- Spółdzielnia Mieszkaniowa nie wycofała się z tego pomysłu. Tylko od momentu ukazania się informacji w telewizji wiele osób, członków naszej spółdzielni wreszcie poczuło się do obowiązku i w ostatnich dniach lutego przyszło do kasy uregulować swoje zaległości płatnicze. W związku z tym zmuszeni zostaliśmy do wykreślenia ich nazwisk i uaktualnienia wcześniej przygotowanych list. W niedługim czasie będą one wywieszane na klatkach schodowych.

- Skąd płynęła inspiracja pomysłu i czy faktycznie wyszła ona od lokatorów? A może po prostu jest to pomysł np. rady nadzorczej spółdzielni?

- Inspiracja płynęła z obydwu stron. Zgłaszali się do nas członkowie regulujący czynsze w terminach i pytali, czy one finansują osoby, które czynszów nie płaćą? Z drugiej zaś strony, my robiąc windykację należności, obserwowaliśmy jakie osoby należności nie płaćą. I niestety. Wśród osób, których faktycznie nie było stać na płaćenie czynszu, są i takie, które z niezrozumiałych dla nas powodów mają duże zaległości. I dlatego, ze względów społecznych, postanowiliśmy taki wykaz sporządzić. Nadmieniam jednak, iż przy podejmowaniu tej trudnej decyzji braliśmy pod uwagę wiele rzeczy. Sprawa była dysku-

towana w trakcie obrad rady nadzorczej, a i zarząd spółdzielni wielokrotnie podejmował temat. Wreszcie uznaliśmy wspólnie zasadność tego typu kroków. Nawet teraz, gdy odbywają się spotkania grup członkowskich (przedstawicieli tych grup), pytamy o zasadność naszej decyzji. I okazuje się, że członkowie którzy biorą udział w zebraniach popierają nas i oczekują nawet na te listy.

- Wśród osób, które nie mogą zapłacić bo nie mają, są zapewne i takie, które próbują ukryć przed światem zewnętrznym swoje niedostatki finansowe. Tymczasem SM publikując listy dłużników stawia ich w nieprzyjemnej sytuacji. Jak staracie się postępować wobec takich przypadków?

- Przede wszystkim nie próbujemy całej sprawy generalizować. Mamy bowiem wśród swoich dłużników także i takie osoby, które starają się uregulować swój czynsz i zaległości pomimo tego, że ich środki finansowe nie pozwalają na to. Zwracają się one do spółdzielni z prośbą o rozłożenie zadłużenia na raty albo o odroczenie odsetek od tego długu. Została powołana specjalna komisja problemowa złożona z członków zarządu i rady, która przyjmując te wnioski i ustala czy dana prośba jest uzasadniona. Prośby przedkładane tej komisji z reguły załatwiane są pozytywnie, a osobom, które takie wnioski składają albo rozkładamy zadłużenie, albo odstępujemy od odsetek. Jednak pod warunkiem spłaty długu zasadniczego.

- Dotychczas tylko pani spółdzielnia, jako jedyna w Lubaniu, zdecydowała się ujawnić wykazy swoich dłużników. Dlaczego inne spółdzielnie nie podjęły podobnych kroków?

- Nie wiem dlaczego. Nie konsultowaliśmy tego między sobą. Nie chcąc się chwalić, nasza spółdzielnia jest największą na terenie miasta. W zasobach spółdzielni mieszka bowiem około 1/4 mieszkańców Lubania, a co za tym idzie nasze problemy względem pozostałych spółdzielni są nieporównanie większe, choć na pewno podobne. W zasadzie przed podjęciem tej decyzji rozmawialiśmy tylko ze spółdzielniami podobnej wielkości ze Zgorzelca, Leśnej i okolic. Pytaliśmy czy podejmowały tego typu akcje i jakie one przyniosły efekty.

Trudno mi powiedzieć czy jeszcze któraś ze spółdzielni w Lubaniu pójdzie naszym śladem.

- Jakich więc skutków oczekujecie w efekcie tej akcji?

- Skutki były widoczne, jak już wcześniej wspominałam, zaraz po ogłoszeniu naszej informacji i mamy nadzieję, iż tak będzie dalej. Myślimy, że ci którzy mogą, uregulują swoje zaległości względem spółdzielni. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że i sama spółdzielnia ma rosnące z kwartału na kwartał należności. Ogólnie przekonani jesteśmy o powodzeniu całej akcji.

- I jeszcze jedno pytanie dotyczące tematu pośrednio. Zdarzało się już kilkakrotnie tak, że niezależnie od podwyżek rządowych, spółdzielnia zaskakiwała mieszkańców podwyżkami podejmowanymi własnym sumptem. Czy wobec tego w tym roku można się jeszcze spodziewać podobnych niespodzianek ze strony spółdzielni?

- Czy mieszkańcy są naszymi decyzjami zaskakiwani? Każda podwyżka, która jest wykonana na stawce eksploatacyjnej jest dyskutowana i poddana pod głosowanie na radzie nadzorczej. W skład rady nadzorczej wchodzi także przedstawiciel członków spółdzielni, przez nich wybrani, tak więc wydaje mi się, iż nie można powiedzieć, że wszyscy są zaskakiwani. Naprawdę długo przy każdej takiej podwyżce zastanawiamy się nad jej zasadnością. Ze swojej strony przyjęliśmy politykę „kroczków” stopniowych ale systematycznych. Za bezcelowe bowiem uważamy podwyżki gwałtowne. Pragniemy urealnić nasze czynsze, ale z drugiej strony chcemy aby cały proces odbywał się z jak najmniejszym bólem dla naszych członków. Jeżeli w drugim półroczu stwierdzimy, że nie ma potrzeby podwyższania czynszów, to tego nie uczynimy. Nie mogę wobec tego teraz powiedzieć czy do końca roku z naszej strony będą jakieś podwyżki.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał Arkadiusz Słowiński

P.S. Wykazy osób zalegających z czynszem wywieszono następnego dnia po mojej rozmowie. Reakcje na nie są różne. Od „potępienia” po zrozumienie. Czas pokaże czy przyniosą spodziewane efekty.

DIAGNOSTYKA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

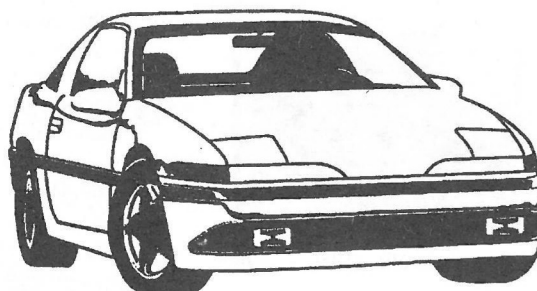
Andrzej Dobrzański

ul. Rataja 4 (były "Polmozbyt")

59-800 Lubań, tel. 30-10

o f e r u j e :

- ◆ przeglądy rejestracyjne pojazdów samochodowych do 3,5 t i motocykli
- ◆ regulacje silników, geometrii kół i świateł,
- ◆ wyważanie kół samochodowych,
- ◆ wymianę opon,
- ◆ porady specjalistyczne,
- ◆ inne usługi diagnostyczne.



Zapraszamy w godz. 8 - 20, w soboty 8 -14!

USŁUGI PIEŁĘGNIARSKO- - POŁOŻNICZE

W domu chorego na terenie miasta Lubania i najbliższej okolicy w zakresie:

- zastrzyki domięśniowe
- zastrzyki dożylnie
- wlewy kroplowe
- pobieranie krwi do badań laboratoryjnych
- opieka poporodowa nad matką i dzieckiem
- (udzielanie porad, kąpiel noworodka, pielęgnacja piersi i krocza)
- * dodatkowo do tych usług gratis - mierzenie ciśnienia krwi

Świadczą dyplomowane położne:

Bogumiła i Katarzyna Szczepankowskie
zgłoszenia telefoniczne pod nr 38-27

lub adresami:

Lubań Pl. Lompy 6b/33 i ul. Parkowa 16/3
(dawna Komuny Paryskiej)

PRYWATNE GABINETY LEKARSKIE

Lubań, ul. Wł. Hermana 4

(Osiedle Piastów II)

tel. 64-24

przyjmują:

lekarz RAFAŁ TOMASZEWSKI
specjalista ginekolog-położnik,
cytolog
we wtorek i piątek
od godz. 17.00 (tel. 51-45)

lekarz BOGUSŁAW A. GRZESIAK
pediatra
w poniedziałek i czwartek
od godz. 17.00 (tel. 51-63)

Ogłoszenie

W prywatnych gabinetach

lekarskich

"S A N A"

(ul. 7-mej Dywizji, obok kina)

specjalista chorób wewnętrznych

H. Kucharski

wykonuje USG:

tarczycy, piersi, narządów jamy
brzuszej, narządu rodnego, prostaty i inne

tel. 20-27

GOSPODARSTWO OGRODNICZE „SADY”

Sp. z o. o. w Żarskiej Wsi k/Zgorzelca

oferuje do sprzedarzy wiosną '94 materiał szkółkarski:

drzewka i krzewy owocowe różnych gatunków i odmian

Proponujemy wiele nowości po atrakcyjnych cenach

Sprzedaż codziennie przy bazie gospodarstwa

w godz. 7 - 15 Tel. 85 - 23 Zgorzelec



login

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI
Janusz Skowroński
Lubań ul. Esperantystów 2 tel. 67-00

**KOMPUTERY, SIECI KOMPUTEROWE, SPRZĘT
I OPROGRAMOWANIE, DORADZTWO
I NAPRAWA SPRZĘTU, PRAKTYCZNE
ZASTOSOWANIA KOMPUTERÓW, SZKOLENIA.**

ponadto:

- * komputerowe przepisywanie prac dyplomowych, magisterskich i innych (szybko, solidnie i tanio)
- * zastosowania komputerów w budownictwie (w tym kosztorysowanie, projektowanie w systemie GRAF-2000)
- * sieci komputerowe NOVELL - doradztwo, projektowanie, instalacje pod fachowym nadzorem CNE (Certified NetWare Engineer)
- * produkty firmy Infoservice Gdańsk: TIG, CDN, edytor tekstów TAG - sprzedaż, szkolenie
- * własny ośrodek szkoleniowy, w którym prowadzimy kursy dla wszystkich chętnych (autoryzowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej)
- * specjalna oferta dla lekarzy - komputerowe prowadzenie prywatnego gabinetu

Zapraszamy!

Na lokalnym rynku komputerowym nie jesteśmy jedyni ale...po nas nie trzeba poprawiać!

GOLDDOM

KOMPUTERY I MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE

Daniel Sokołowski

58-560 Jelenia Góra ul. Dworcowa 23
tel. fax 517-86

Proponujemy naszym klientom:

* dowolne zestawy komputerowe z licencjonowanym oprogramowaniem
DOS 6. 2 i Windows 3. 1 PL * komputery i peryferia * materiały eks-
ploatacyjne * oprogramowanie * usługi informatyczne * dostawę towa-
rów do klienta * sprowadzanie towaru na specjalne zamówienie
Jesteśmy dealerami firm: A&b (dystrybutor Dysan i Polaroid), Inter
Mind, Robomatic, Soft-tronic

Zapraszamy pn-pt 8-17, sob 8-15



SZYLDY
Reklama Komputerowa

Jerzy Jabłoński

59-800 Lubań ul. Armii Krajowej 8 tel. 42-25

BUDCAR

sp. z o.o.

Nowopowstała firma w Lubaniu ul. Kopernika 30 (dawna baza WSTW)

oferuje do sprzedaży:

- * materiały budowlane
- * ceramikę budowlaną z IMPORTU (dachówka, płytki ceramiczne wszystkich typów, płytki ceramiczne wszystkich typów, płytki elewacyjne, parapety zewnętrzne, okładziny schodowe)

Duży wybór, atrakcyjne, korzystne ceny, gwarantowana wysoka jakość!

Zapraszamy pn-pt 8-17, sob 8-13!

Nie masz materiałów? Masz problem w ich doborze? BUDCAR Ci pomoże!

SKLEP "R & D"

Spółka Handlowa Dariusz i Roman Mroczkowsy

ul. 7-mej Dywizji 12a (za kinem "Wawel")

w Lubaniu, tel. 20-28

p o l e c a :

wykładziny dywanowe i PCV (1,5-4 metrowe), dywany, boazerię, farby, kleje, ceraty, skay, tapety, kasety, sprzęt rtv, sprzęt oświetleniowy, szkło, plastiki

Zapraszamy codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-14.

Prowadzimy sprzedaż wszystkich towarów na raty i bez żyrantów!

Międzykółkowska Spółdzielnia

Produkcyjno-Mechaniczna

w Pisarzowicach

tel. Lubań 22-71

w y k o n u j e :

Nagrobki granitowe, wykładziny posadzkowe, parapety
tanie, szybko i solidnie!

Sezon pełen sukcesów

Rozpoczynający się w październiku 1993 roku sezon ligowy był czymś nowym - rodził nadzieje. Kibice oczekiwali emocji, konfrontacji na parkiecie aby móc liczyć ligowe punkty i gdybać do następnej kolejki co do szans z kolejnym przeciwnikiem. Zupełnie inaczej w klubie. Ocenialiśmy szanse kalkulując na zimno. Wydawało się wówczas, że miejsce czwarte, a w duchu może trzecie, byłoby ogromnym sukcesem. Nikt nie przypuszczał, że zespół osłabiony po odejściu dwóch szóstkowych zawodniczek, podparty „szkołą podstawową”, uplasuje się na zaszczytnej drugiej pozycji.

Pieniądże miejskie, jak i te pochodzące z innych źródeł, wydaliśmy skrupulatnie rozważając cele. W klubie postawiono na przygotowanie obozowe oparte na dobrej, sprawdzonej bazie (Bielsko-Biała, Cetniewo), na właściwym odżywianiu i dożywianiu zawodniczek. Stworzono też formę motywacji. Trener wprowadził nowe elementy ataku, pojawiła się zagrywka z wysoku. Nie można jednak zapomnieć o dziewczętach - one chciały wygrywać i konsekwentnie to zamierzenie realizowały.

Mówiąc o sukcesach nie można pominąć przeciwności. Te ludzkie, wynikające z niskich pobudek, staraliśmy się omijać - nie mniej bołały. Gorzej natomiast było z finansami. Oficjalni sponsorzy jak: Urząd Miasta, Szkolny Związek Sportowy, Urząd Wojewódzki czy też Oddział Straży Granicznej nie zawiedli, natomiast wielu, a może zbyt wielu prywatnych, gdy mowa była o sporcie, zaczynało się denerwować i ... usprawiedliwiać? Wyjątek stanowiły: P.H. „Modus”, Hurtownia „Vitamina” oraz Zakład Poligraficzny p. Tadeusza Dumy. Dość ciekawie może przedstawiać się umowa reklamowa z Oddziałem Wrocławskim Totalizatora Sportowego zawarta z inicjatywą burmistrza miasta p. Jerzego

Zielińskiego. Nie jest to jednak jeszcze to, co pozwoli działaczom klubowym spać spokojnie.

Należą się Państwu słowa wyjaśnienia związane z zaprzestaniem przeprowadzania przez TV KOMSAT transmisji z meczów rozgrywanych przez MKS. Rosnące koszty obsługi spotkań, a ostatnio drastyczny wzrost opłat za użytkowanie hali sportowej zmuszają do zadbania o stosowne wpływy za wstęp. Niestety przeprowadzane transmisje na żywo powodowały, że część kibiców wołała zasiąść przed telewizorami. Wystosowanie do TV KOMSAT pisma zapraszającego do negocjacji warunków prowadzenia transmisji spowodowało całkowite ich zaniechanie. Obrażono się na Klub Kibica zapominając, iż MKS praktycznie nie potrzebuje reklamy. Najlepszą reklamą są trwające sukcesy lubańskich dziewcząt, miejsca zajmowane w oficjalnych rankingach oraz szacunek władz sportowych i samorządowych.

Wyniki zespołów klubowych w 1993 r. promowały też trenera. I tak od stycznia br. od obozu w Cetniewie rozpoczął Krzysztof swoją przygodę z Kadra. Jest to kolejny powód do dumy, a także możliwość objęcia szkoleniem centralnym szerszej grupy naszych dziewcząt.

Reasumując, zajęcie przez MKS drugiego miejsca w rozgrywkach II ligi w sezonie 1993/94 było zwycięstwem siatkówki spontanicznej młodzieżowej, dobrej technicznie w konfrontacji z ligowym rzemiosłem. Jeszcze nigdy w historii

polskiej piłki siatkowej zespół szesnastolatek nie osiągnął takiego wyniku, a Lubań jako ośrodek szkoleniowy staje się powoli wiodącym w kraju.

Po zakończeniu sezonu, postaram się przedstawić Państwu wyniki klasyfikacji klubów prowadzonej przez Urząd Kultury Fizycznej, Polski Związek Piłki Siatkowej, Szkolny



Związek Sportowy i proszę wierzyć, iż zdobyte przez lubański MKS punkty plasują ten jednosekcyjny Klub w czołówce krajowej! Nie bez powodu podkreśliłem słowo **jednosekcyjny**. Doświadczenia chwili obecnej skłaniają wiele klubów wielosekcyjnych do przekształcania się w jednosekcyjne. Nie zabrzni to chyba nieskromnie, jeżeli przypomnę, że w MKS wpadliśmy na ten pomysł trzy lata temu.

Zbigniew Madurowicz

Sportowa wizytówka Olszyny

„Olsza” jedyny klub w dużej miejscowości gminnej jaką jest podlubańska Olszyna początki swojej działalności datuje na rok 1946. Wprawdzie trudno dzisiaj- szym działaczom przybliżyć sylwetki założycieli, jednak fakt istnienia tego klubu do dnia dzisiejszego, od początku piłkarskiego, jest najlepszym świadectwem zmiany pokoleń działaczy i ciągłości pracy.

W chwili obecnej na czele 7-osobowego zarządu stoi od sierpnia 93 r. nowy prezes p. Kazimierz Malamis - prywatnie właściciel zakładu hydraulicznego. W tej trudnej pracy społecznej czynnie pomagają Dariusz Czerwiński (sekretarz) i Czesław Jesiołowski (skarbnik). Istniejąca w klubie rada zawodników również jest dla zarządu pomocą w tej niełatwej formie pracy czysto społecznej. Klub posiada trzy sekcje piłki nożnej. W klasie okręgowej liczącą 29 zawodników sekcję seniorów, zajmującą przed rundą wiosenną czwarte miejsce, prowadzoną przez p. Wiesława Kusiakiewicza. Trenujący juniorów starszych p. Józef Półbrat rozpoc-

nie rundę wiosenną również z czwartego miejsca w klasie wojewódzkiej. Pan Andrzej Kozina, szkoleniowiec juniorów młodszych, zapowiada zakończenie rozgrywek na wyższej pozycji niż zajmowana dziewiąta.

W dniu dzisiejszym praktycznie jedynym sponsorem klubu jest Urząd Gminy, który doceniając społeczną pracę działaczy i osiągnięte wyniki zawodników, dofinansował działalność klubu w roku bieżącym kwotą 50 mln złotych. Jest to kwota pozwalająca jedynie na przetrwanie, jednak realny budżet Gminy nie pozwala na więcej. Ciepły ton rozmowy z działaczami zmienia się, gdy pada pytanie o innych sponsorów, o olszyńskie firmy, zarówno te prywatne jak i państwowe. Skromnie ustalony tegoroczny budżet klubu nie może być mniejszy niż 170 mln złotych. Otrzymane środki finansowe klub przeznacza na obsługę meczów, natomiast dzierżawiony od Gminy stadion wraz z budynkami utrzymuje we własnym zakresie przy pomocy kibiców, zawodników. W rozmowie działacze nie kryją, że sporą pozycję w budżecie klubu stanowią koszty przejazdów na mecze. Praktycznie poza Urzędem klub sponsora nie ma. Należy mieć jednak nadzieję, że grono olszyńskich biznesmenów, a może

Kisiel. Obecny trener, a wcześniej zawodnik „Zagłębia” Wałbrzych Wiesław Walczak też zaczynał swoje kroki w „Olszy”. Ukoronowaniem kariery sportowej prezesa Kazimierza Malamisa była gra w II ligowej „Wisłonce” Dębica.

Dobrze się stało, że o losach gminnego klubu decydują ludzie, dla których piłka nożna jest życiem, pochłania ich bez reszty. Dzięki determinacji odnawiają stadion, szkolą młodzież, są dobrą wizytówką pracy społecznej - brak im tylko komfortu psychicznego a może tylko pieniędzy?!

Zbigniew Madurowicz



Stowarzyszenie Sportowe „TRIATHLON LUBAŃSKI”

zaprasza do udziału w
GRAND - PRIX POLSKI
w DUATHLONIE

dnia 24.04.1994 w Lubaniu

START i META na Rynku Lubańskim

Wyścig główny to:

bieg na dystansie - 5 km

jazda rowerem - 25 km

bieg na dystansie - 5 km

Wyścig dla dzieci:

-odpowiednio - 2 km - 10 km - 1 km

Zapraszamy mieszkańców Lubania już od godz. 10.00 do udziału w zawodach i imprezach towarzyszących. **ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW w MIEJSKIM DOMU KULTURY** połączone z występem artystycznym **ESTRADY LUBAŃSKIEJ** od godz. 15.30

ORGANIZATORZY

LEŚNA



MIASTO I GMINA

Foldery, foldery (cz. 2)

Kontynuujemy prezentację folderów miast i gmin naszego rejonu. Na zlecenie władz Leśnej wydany został (przez jeleniogórski Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej) folder „Leśna”. Prosty, trójskrzydłowy, z bardzo dobrymi fotografiami Piotra Komorowskiego. Obok tekstu polskiego, jego niemieckie tłumaczenie. W nim dostaliśmy kilka, na szczęście sporadycznych, w przeciwieństwie do opisywanego wcześniej folderu Lubania błędów (Queiss zamiast Queis, Wtkrieg). Całość robi jednak dobre wrażenie. Aż prosiło się podać więcej informacji o zamku Czocha, czasie jej zwiedzania, cenach biletów, bo 2 zdjęcia, w tym śliczne ujęcie zamku z lotu ptaka, to stanowczo za mało. Chyba, że... władze Leśnej pomyślą o specjalnym folderze Czochy! Naprawdę warto! Odnajdujemy za folderem, że leśniańskie Biuro Informacji Turystycznej ma nr telefonu 400. Może się przydać!

Publikacją największą i najważniejszą z dotychczas opisywanych jest folder Związku Gmin „Kwisa”. W pełni profesjonalne, 12-stronicowe opracowanie wykonane zostało na doskonałym papierze, osobnych wersjach językowych - po polsku i niemiecku. Tekst Janusza Korzenia bardzo przystępnie oddaje charakter poszczególnych kwiskich gmin, a całość dopełniają ar-

tystyczne fotografie Janusza Moniatowicza, Piotra Komorowskiego i grafika Julity Giezik. Gdyby rzeczywistość była taka, jak na wielu z prezentowanych fotografii! Można pomarzyć... Koncepcja zdjęciowa została tu prześlana bardzo starannie. Folder ten miał służyć prezentacji Związku poza granicami kraju i myślę, że cel ten został osiągnięty. Gdyby tak jeszcze można go było bez trudu nabyć w poszczególnych gminach Związku, stanowiłby cenną pomoc i pamiątkę nie tylko dla mieszkańców, ale i dla odwiedzających coraz liczniej gości zagranicznych. Pomysł zwiększenia nakładu pozostawiam do przemyślenia władzom Związku Gmin „Kwisa” i wydawcy - również jeleniogórskiemu COIT.

KWISA

ZWIĄZEK GMIN



Również 12-stronicowym, lecz o mniejszym niż folder „Kwisy” formacie jest wielobarwne opracowanie „Lubań - Związek Sześciu Miast 1346” wydane staraniem władz Lubania przez Biuro Usług Reklamowych „MENTOR” aż... z Bydgoszczy! W opracowaniu (wersja tylko polskojęzyczna) na każdej stronie pokazane jest kolorowe zdjęcie lubańskiego zabytku. Szkoda, że brakuje podpisów pod zdjęciami. Jak więc np. wytłumaczyć osobie „z zewnątrz”, że prezentowany choćby na 5 str. potężny, bazaltowy obiekt to „Dom Solny”, którego znaczenie w Związku Sześciu Miast było niemałe. Podobnie z Wieżą Kramarską

czy Ratuszem. W tekście kilka istotnych błędów w nazewnictwie - Budzisz, Skierczyn, Rejsko. Dobrze, że w opracowaniu licznie zaprezentowali się lubańscy działacze gospodarczy, choć i tu niektórzy zrobili to na wyrost. Motel „Juniversal” na obwodnicy oferuje (szkoda, że tylko w folderze!) usługi gastronomiczno-hotelarskie NON-STOP, choć sympatycznemu właścicielowi już dziś tego życzymy. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że nasz „Przegląd Lubański” urzęduje jeszcze pod bardzo starym adresem, a konkurencji „po piórze” w folderze nie widać...

Podsumowując ten dwuodcinkowy cykl o folderach lokalnych, cieszyć się należy z faktu... że są! Po wielu latach zastoju w tej dziedzinie, gminy zauważają, że informacja turystyczna to wstęp do dużych pieniędzy w biznesie TURYSTYKA. Nawet, jeśli się nie ma „pod ręką” (czyli w swojej gminie) Karkonoszy ze Śnieżką czy łańcuckiego pałacu i wszystko wydaje się pozornie nieatrakcyjne turystycznie, próby czynić należy, wszak reklama dźwignią handlu! Należy przy tym dokładniej dobierać koncepcję opracowań folderów (nie wszystkich oczywiście) i zadbać o staranniejsze tłumaczenia tekstów. Skoro integrujemy się z Europą...

Janusz Skowroński

Warto przeczytać

„Przerwana kadencja czyli przestaję milczeć” to tytuł książki, której autorem jest Janusz Skowroński, były burmistrz Lubania, a obecnie nasz naczelny. Ta blisko 200-stronicowa lektura odświeża kulisy kierowania Urzędem Miejskim, opowiada o układach i układzikach panujących w mieście, obnażając jednocześnie „słabostki” wielu postaci naszej lokalnej sceny politycznej. Książkę jako doskonały materiał do przemyśleń polecamy każdemu, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych. Jej promocyjna sprzedaż rozpocznie się 1 IV 94 r. w kiosku „Ruch” obok Urzędu Miasta. Obszerny druk jej fragmentów rozpoczniemy od najbliższego n-ru „PL”.

(aŻ).

Nadrabiamy zaległości

Rozwiązaniem diakrostychu z nr 10/93 „PL” było hasło „Kto dobrego chce oczernić, sam powala się szkaradnie, kto w powietrze rzuci popiół, temu popiół na łeb spadnie.”

Nagrodę książkową wylosowała Katarzyna Krawczyk (ul. K. Wielkiego 9b/12, Lubań) ;

W n-rze 11-12/93 do rozwiązania były trzy zadania:

1) krzyżówka - hasło brzmiało „W święta niech każdy odpoczywa, jak chce, ja wolę przy domowej babce” - Fangrat.

Nagrodę - niespodziankę (układankę) wylosował Stanisław Machowski (ul. K. Wielkiego 9b/13, Lubań),

2) szyfrogram - hasłem było oczywiście „Czytaj Przegląd Lubański”.

Nagrodę niespodziankę (szal jedwabny) wylosowała Izabela Słowińska (ul. Hutnicza 4/5, Lubań),

3) kalambury (Lubań, Siekierzyn, herbata, koszyki, karateka)

Nagrodę (chustę jedwabną) wylosowała Alicja Bergunda (ul. K. Wielkiego 16e/52, Lubań).

Wszystkie trzy nagrody ufundowała firma „PRANDELL” - Biuro Marketingowe „Kreatywne Hobby” z Lubania, ul. Esperantystów 2. Dziękujemy!

W n-rze 1/94 należało rozwiązać wirowkę homonimową. Hasłami były: 7+16=23 karetka, 10+8=18 kornet, 14+6=20 madera, 12+3 reducia, 2+9=11 termin, 15+1=16 wolant, 4+5=9 palant, 11+13=24 kopiał.

Nagrodę książkową wylosował Jan Wasilewski (ul. Bracka 15/2, Lubań).

Wszystkie nagrody do odebrania w redakcji.

WIADOMOŚĆ (nie tylko) MIESIĄCA

Miskiewicz wraca!

Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, Andrzej Miszkiewicz, piastujący do końca ub. roku funkcję zastępcy burmistrza Lubania, wraca na poprzednie stanowisko! Kontrola przeprowadzona przez specjalną komisję Sejmiku Samorządowego w lubańskim Urzędzie Miejskim wykazała uchybienia w procedurze odwołania p. Miszkiewicza. Komisja anulowała jednocześnie podjęte uchwały w tej sprawie. Oznacza to, że z dniem 1 kwietnia br. zainteresowany wraca na poprzednio zajmowane stanowisko. Gratulujemy!

(inf. wł.)

Paraanagramówka

Po odgadnięciu znaczeń wyrazów należy ich litery przenieść zgodnie z numeracją do lewego diagramu. Do powstałych w ten sposób wyrazów w lewym diagramie należy dodać po jednej literze i poprzez anagramowanie utworzyć nowe wyrazy i wpisać je do diagramu prawego (znaczenie wyrazów diagramu prawego podano w dowolnej kolejności). Dodane wyrazy utworzą początek rozwiązania, którego dokończenie utworzą litery z ponumerowanych krutek diagramu prawego. Na rozwiązanie czekamy do końca kwietnia br. Obowiązuje kupon.

Znaczenie wyrazów:

49-32-34 - efekt przepicia, 58-21-69 - otwór na statku,
31-77-5-43 - „wigiliana” ryba, 18-6-15-54-75 - wiatr
wiejący od morza, 73-35-61-4-46-10 - lichey koń,
7-42-38-71-8-24 - kulista ozdoba wełnianej czapeczki,
16-74-25-65-59-36 - żydowskie święto,
66-53-2-13-11-39 - kończy zdanie, 29-45-64-79-51-30
- rzeka w Ameryce Płd., 76-72-44-70-1-50 - duży sta-

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30
31	32	33	34	35
36	37	38	39	40
41	42	43	44	45
46	47	48	49	50
51	52	53	54	55
56	57	58	59	60
61	62	63	64	65
66	67	68	69	70
71	72	73	74	75
76	77	78	79	80

[illegible]

			7	
			9	
	2	6		
	5	11	4	
				3
			10	
	8			
				1

tek żaglowy z XV-XVI w., 78-19-22-63-68-52-80 -
węgierskie morze, 56-12-26-27-14-20-37 - smaczna
ryba morska, 3-55-61-47-41-40-23 - rzeź,
9-67-48-60-57-28-33-17 - część płaszcza lub marynar-
ki.

Znaczenie wyrazów diagramu prawego w dowolnej kolejności:

-gatunek indyjskiej herbaty, -sok z niej jest dobry na

przebiegnie, -strawa, jadło, -chabeta, -siła, moc, -pomieszczenie na statku, -hultaj, nicpoń, -draży skałę, -uchwyt, rękojeść, -rekwizyt do gry towarzyskiej, -cecha cielała „dwóch” matek, -miasteczko w białostockiem, -cienkie płótno bawełniane, -inaczej sobótka, -piąty okres paleozoiku, -część morza odcięta przez atol lub mierzeje

(AS - AM)

KRONIKA POLICYJNA

Rozboje

-w godzinach wieczornych w dniu 24 lutego 1994 roku w Lubaniu na ul. Spółdzielczej, trzech sprawców dokonało napadu na Adama Z. Po pobiciu pokrzywdzonego, sprawcy nic nie zabrali bo...pokrzywdzony nic nie miał. W wyniku podjętych działań policja ustaliła sprawców tego przestępstwa.

-w godzinach wieczornych w dniu 28 lutego 1994 roku w Lubaniu przy ul. Włóknienniczej, na wracającego do domu Franciszka S. dokonano napadu. Młodzi sprawcy po doprowadzeniu pokrzywdzonego do stanu bezbronności, zabrali 100 tys. zł i wędliny.

Kradzieże z włamaniami do sklepów

-w nocy z 18/19 lutego br. w Lubaniu dokonano kradzieży z włamaniem do kontenera z art. chemicznymi należące-
go do Jana B. Sprawcy przez okienko zabrali radiomag-
netofon... i petardy. W wyniku podjętych działań ustalono
nieletnich sprawców tego przestępstwa. Odzyskano część
skradzionego mienia, oprócz petard.

-w nocy z 19/20 lutego br. przy ul. Ratuszowej dokonano kradzieży z włamaniem do magazynu sklepu obuwicznego należącego do fidii J. Sprawcy po uprzednim obejrzeniu, przymierzeniu obuwia, zabrali towar o wartości ok. 8 mln zł.

-w nocy z 5/6 marca br. przy ul. Brackiej dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu odzieżowego Romualda K.

Sprawca po uprzednim wybiciu szyby wystawowej, dokonał z zaboru wystawy 3 koszul męskich o wartości 900 tys. zł.

-w nocy z 5/6 marca 1994 r. przy ul. Brackiej dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu AGD należącego do PSS. Sprawa po uprzednim wybicu szyby wystawowej, zabraf z wystawy odkurzacza marki Zelmer, lokówkę i inny towar o łącznej wartości 3,5 mln zł.

-w nocy z 7/8 marca przy ul. Hutniczej dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu Delikatessy należącego do Henryka G. Sprawcy po uprzednim wybićiu szyby wystawowej weszli do wnętrza sklepu i zabrali alkohol o wartości ok. 2 mln zł. W wyniku podjętych działań przez policję, sprawcy nie zdążyli wypić skradzionego alkoholu, bo zostali zatrzymani.

-w nocy z 8/9 marca 1994 r. przy ul. Łużyckiej dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu mięsnego należącego do Zdzisława G. Sprawcy po sforsowaniu drzwi wejściowych, dokonali zaboru mięsa i wędlin o wartości ok. 12 mln zł.

-w nocy z 12/13 marca 1994 roku w Leśnej przy ul. Kochanowskiego dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczo-chemicznego należącego do PHS. Sprawa po wybiyciu szyby wystawowej, dokonaf zaboru płynu Lenor i innego towaru, który ustali komisja inwentaryzacyjna.

-w nocy z 7/8 marca br. w Olszynie Lubafskiej przy ul. Wolności dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczego należącego do Henryka G. Sprawca po uprzednim sforsowaniu drzwi wejściowych i kraty, dokonał zaboru art. spożywczych i alkoholu o wartości 9 mln zł.

Kradzieże z włamaniami do samochodów

-w nocy z 23/24 lutego na parkingu niestrzeżonym obok Liceum Ekonomicznego w Lubaniu, dokonano kradzieży z włamaniem do samochodu marki Opel. Przedmiotem zaboru był radioodtwarzacz marki Uniwersum o wartości 2 mln zł.

-w nocy z 28 lutego/1 marca na parkingu niestrzeżonym Osiedla Piast dokonano kradzieży z włamaniem do samochodu marki Opel. Skradziono radioodtwarzacz marki Atica wartości 1 mln zł.

-w nocy z 28 lutego/1 marca na parkingu niestrzeżonym Osiedla Piast, dokonano kradzieży z włamaniem do samochodu marki Volkswagen Golf. Skradziono rodiodzwoniarzacz marki Alpine o wartości 9 mln zł.

-w nocy z 5/6 marca na parkingu niestrzeżonym przy Biurze Przepustek tOSG w Lubaniu, dokonano kradzieży z włamaniem do samochodu marki Opel. Sprawca dokonał zaboru radiodiodwarcza oraz 30 kaset magnetofonowych o wartości 1.250 tys. zł.

Kradzieże z włamaniem do mieszkania

-w nocy z 1/2 marca przy ul. Dąbrowskiego dokonano kradzieży z włamaniem do mieszkania Tadeusza R. Sprawcy po wybiciu szyby w oknie, weszli do mieszkania i dokonali zaboru pieniędzy i odzieży o wartości 30 mln zł.

Kom. Władysław Łozdowski

PRZEGLĄD LUBAŃSKI - MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID'S” - Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul.Bracka 12, tel.30-32. Redaguje zespół. Redaktor naczelny - Janusz Skowroński. Wpisywanie tekstów, korekta i skład: Iwona Łajs i Aneta Molenda w firmie LOGIN Lubań, ul. Esperantystów 2, tel. 67-00. Skanowanie i druk: POLIGRAFIA Tadeusz Duma, Lubań, ul. Zgorzelecka 11. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Wszystkie zdjęcia wykonano na materiałach Kodak, dostarczonych dzięki uprzejmości p. Wiesława Schabowskiego przez ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 3/3. Dyżury redakcyjne: poniedziałki w godz. 16-18.

KUPON

PARAANAGRAMÓWKA

nr 4/94 "PL"